PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII Nr 90 | Warszawa, czwartek 30 października 1952 r. | Cena 45 gr

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1952 r.

Państwowa Komisja Wyborcza na podstawie protokołów wszystkich okręgowych komisji wyborczych stwierdziła następujące wyniki wyborów do Sejmu, które odbyły się w dniu 26.X.1952 r. na obszarze całego Państwa.

Ogólna liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 16.305.891. Ogólna liczba oddanych głosów 15.495.815. W wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzięło więc udział 95,03 proc. wyborców.

Głosów ważnych oddano 15.491.170.

Liczba głosów nieważnych wynosi 4.645.

Na kandydatów Frontu Narodowego oddano 15.459.849 głosów, tzn. 99,8 proc. ważnie oddanych głosów.

W wojskowych obwodach wyborczych wzięło udział w głosowaniu 99,9 proc. uprawnionych do głosowania. Odsetek głosów nieważnych wynosi 0,004 proc. Na kandydatów Frontu Narodowego oddano 99,97 proc. głosów.

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1952 r. wszyscy kandydaci na posłów i zastępców posłów zgłoszeni na listach Frontu Narodowego uzyskali wymaganą przez art. 69 p. 2 Ordynacji Wyborczej większość głosów i wybrani zostali na posłów i zastępców posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

* * *

NARÓD polski odniósł 26 października wielkie, historyczne zwycięstwo. Zjednoczony wokół spraw i zadań najważniejszych i decydujących, zjednoczony we Froncie Narodowym, naród polski dał w głosowaniu wyraz swego głębokiego patriotyzmu i przywiązania do władzy ludowej, swej gotowości dalszej realizacji wielkiego Programu Frontu Narodowego — do zbudowania w Polsce socjalizmu.

Głosy oddane na listę Frontu Narodowego, to żywe, konkretne poparcie programu dalszego rozwoju naszego kraju i dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny, programu pokoju i osobistego szczęścia wszystkich Polaków, to odpowiedź dla tych wszystkich, którzy stawiali na rozbicie naszej jedności, którzy pragnęli porażki Frontu Narodowego.

Odpowiedź ta, to nie tylko karta wyborcza wrzucona do urny, to także praca, to setki tysięcy zobowiązań i wart wyborczych, to ogromna uświadamiająca akcja armii agitatorów partyjnych i bezpartyjnych.

Wielki akt wyborów nie był więc tylko mechaniczny, poparcie go czynem produkcyjnym i kampanią propagandową świadczy o głębokim uświadomieniu szerokich rzesz naszego społeczeństwa o ich aktywnej postawie.

Udział całego nieomal społeczeństwa w wyborach i oddanie przygniatającej większości głosów na listę Frontu Narodowego, świadczy, że dla celów i zadań Frontu Narodowego, zdobyliśmy przytłaczającą większość społeczeństwa, nawet tych, którzy na początku kształtowania się dzisiejszej rzeczywistości przechodzili okres wahań i oporów, że zdobyliśmy wielu takich, którzy przyszli do nas z najodleglejszych nawet pozycji i poglądów politycznych.

Nasze dotychczasowe osiągnięcia, niezbita logika faktów, nasz wspaniały program budowy lepszej przyszłości musiały zwyciężyć. Uczciwi Polacy oddali swój głos z przekonaniem o słuszności swego kroku, w zgodzie z własnym sumieniem.

W akcji wyborczej wśród najlepszych, najofiarniejszych ludzi znaleźli się także sportowcy. Ich praca agitacyjna, imprezy propagandowe, organizowane po wsiach i miasteczkach. Ich zobowiązania, to realny wkład polskich sportowców w wielkie dzieło przygotowania zwycięstwa. Ich głos oddany na kandydatów Frontu Narodowego, to wyraz faktu, że i wśród naszych sportowców jak wśród całego społeczeństwa myśl o Ojczyźnie, o jej szczęściu i przyszłości, o słuszności naszej ideologii zwyciężyła.

Jakże śmieszna dla nas, jakże naiwna i bezsensowna staje się dziś kłamliwa propaganda wroga. Jakże fałszywie i bzdurnie brzmią dziś w uszach Polaków słowa jadu nienawiści, miotane bezsilną wszystkich „Głosów", wszystkich tych, którzy chcieliby powrotu Polski przedwrześniowej, Polski głodu, nędzy i wyzysku, Polski bratania się z hitlerowcami. Polski, która nigdy nie powróci.

Wyniki wyborów dowiodły całemu światu, że naród polski świadomy jest swoich celów, że naród polski wierzy w swą przyszłość, że naród polski zna swą siłę, że naród polski swe wielkie, choć trudne zadanie wykona.

Front Narodowy, jego zwycięstwo, pełne poparcie dla programu wyborczego, jakiego udzielił mu naród w wyborach jest dla nas rękojmią, że ustrój socjalistyczny całkowicie zbieżny z narodowymi interesami i dążeniami zostanie w Polsce zbudowany. Wbrew wszystkim wrogom, wbrew oszczerstwom i próbom siania zamętu, wbrew nikczemnym rozbijaczom jedności narodowej — sługusom zachodnich podżegaczy i imperialistów.

Naród polski, który wychodził zwycięsko z tylu prób w dziejach swej historii, który z takim poświęceniem, z tyloma wyrzeczeniami buduje swoją przyszłość, który tak wspaniale zjednoczył się we Froncie Narodowym — naród polski kroczyć będzie po trudnej drodze historii, od zwycięstwa do zwycięstwa.

Gwarantuje nam to przyjaźń, pomoc i przykład wielkiego Kraju Rad.

Gwarantuje to nam mądre, przewidujące kierownictwo ukochanej partii mas pracujących — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej wielkiego przywódcy, nauczyciela narodu Bolesława Bieruta.

Urozmaicony sezon narciarski

W zbliżającym się sezonie zimowym praca wyszkoleniowa i organizacyjna na odcinku sportu narciarskiego prowadzona będzie w 2 zasadniczych kierunkach — poprawy wyników naszej czołówki oraz dalszego umasowienia narciarstwa nizinnego.

W celu podniesienia na wyższy poziom naszego narciarstwa wyczynowego, którego wyniki mimo wyraźnej poprawy nie mogą nas zadowolić, zwrócona zostanie szczególna uwaga na odmłodzenie Kadry Narodowej.

Przygotowania do najważniejszej imprezy sezonu Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata, które odbędą się w dniach 15—22 lutego 1953 r. w Semmering (Austria) będą prowadzone przez AZS przy ścisłej współpracy Sekcji Narciarskiej GKKF oraz Rady Trenerów. W związku z tym w grudniu br. GKKF zorganizuje w Zakopanem 3-tygodniowy obóz na którym prócz Kadry powołani będą również młodzi zawodnicy brani pod uwagę przy ustalaniu reprezentacji na Akademickie Mistrzostwa Świata.

Narciarskie Mistrzostwa Polski w konkurencji seniorów odbędą się w Szczyrku w dniach 3—8 marca i poprzedzone zostaną mistrzostwami poszczególnych zrzeszeń. W programie powojennych mistrzostw Polski znajdzie się po raz pierwszy bieg na dyst. 50 km.

Bardzo atrakcyjnie zapowiadają się zawody o Memoriał Bronisława Czecha i Hanki Marusarz, które rozegrane zostaną w końcu marca br. w Zakopanem w konkurencji międzynarodowej.

Poważna impreza narciarska odbędzie się w marcu w Szklarskiej Porębie w Karkonoszach. Będzie nią Puchar Gór w których startować będą reprezentacje województw górskich. Mistrzostwa Polski juniorów odbędą się w okresie 12—15 luty w Iwoniczu.

W trosce o dalsze umasowienie narciarstwa nizinnego organizowane będą w styczniu na terenie całego kraju masowe biegi patrolowe. Imprezy te mające charakter propagandowy umożliwiają szerokim rzeszom młodzieży miast i wsi zdobywanie norm narciarskich na SPO i BSPO. W wypadku braku śniegu odbywać się będą patrolowe biegi piesze, które również umożliwią zdobycie norm na SPO.

Masowa impreza będzie turystyczny raid narciarski PTTK. Punktem zbornym raidu, który odbędzie się w dniach 12 — 15 luty będzie Wisła.

Obok tych masowych imprez przewidziane jest organizowanie licznych zawodów narciarskich na terenach nizinnych.

Na szczeblu centralnym rozegrany zostanie w dniach 20 — 22 luty w Kielcach — Puchar Nizin. Puchar poprzedza mistrzostwa województw nizinnych w konkurencji seniorów i juniorów.

Cykl zawodów nizinnych w konkurencjach biegowych i skokach przyczyni się niewątpliwie do dalszej popularyzacji narciarstwa nizinnego.



Dwa mecze z Finlandią i inne aktualności bokserskie

Najważniejszym wydarzeniem, za kilka tygodni — 7 grudnia — będzie mecz międzypaństwowy z Finlandią. Odbędzie się on w Hali Mirowskiej w Warszawie. Finowie zgodzili się na rozegranie w Polsce jeszcze drugiego spotkania, które odbędzie się w dn. 9 lub 10 grudnia w Łodzi lub Gdańsku.

W związku ze zbliżającymi się międzynarodowymi meczami, będziemy musieli bacznie obserwować najbliższe boje ligowe, bo przecież trzeba pamiętać, że przeciw Finom wystawimy dwie pełne dziesiątki.

Już najbliższy mecz I Ligi CWKS — Kolejarz (Gdańsk) może rzucić światło na formę tych zawodników, którzy niewątpliwie będą brani pod uwagę przy ustawianiu składów na Finlandię.

Sprawdzimy w jakiej formie znajdują się Kukier, Kruża, Szczewiński. Będziemy mogli się zorientować, czy Piórkowski może być brany pod uwagę w kategorii średniej przy ustawianiu rezerwowego składu. Wreszcie przekonamy się czy Grzelak powrócił już do formy po przerwie, spowodowanej kontuzją ręki.

*

Wojewódzkie mistrzostwa bokserskie rozpoczynają się w dn. 9 listopada. Podobno szereg drużyn szykuje się do nich bardzo starannie. Rozgrywki mają w tym roku specjalne znaczenie, bo przecież drużyny ligowe mają być premiowane za udział rezerw w rozgrywkach wojewódzkich.

*

Aktyw bokserski Gwardii zjeżdża się do Warszawy w dniu 4 listopada. Materiału zebrało się dużo, być może, że obrady (wspólnie z trenerami) przeciągną się do dwóch dni.

Po naradzie Gwardii nastąpi w dniu 6 listopada w Warszawie posiedzenie Rady Trenerów. Tematem obrad mają być przygotowania do Mistrzostw Europy.

*

Najbliższe mistrzostwa Europy w boksie odbędą się, jak wiadomo, w Warszawie w dniach 17 — 24 maja 1953 r. Ponieważ mistrzostwa rozegrane zostaną w Hali ZS Gwardia, Komitet Organizacyjny Mistrzostw w ścisłym porozumieniu z przedstawicielami ZS Gwardia zatwierdził plany rozbudowy Hali.

Po częściowej przebudowie trybun oraz dobudowaniu specjalnym lóż (dla zaproszonych gości, prasy oraz zawodników) Hala pomieści ok. 5.700 numerowanych miejsc, wyłącznie siedzących. Projektuje się zbudowanie kabin dla nadawania transmisji radiowych oraz specjalnych urządzeń, mających na celu udogodnienie pracy dziennikarzom i filmowcom.

Spotkania odbywać się będą na jednym ringu. Na terenie Hali znajdą także pomieszczenie lokale dla komisji sędziowskiej, sportowej, organizacyjnej, lekarskiej, biura prasowego, specjalnej agencji pocztowej itp.

Projektuje się również odgrodzowanie terenu dookoła Hali i urządzenie m. in. miejsca na parking.

*

I wreszcie jeszcze jedna wiadomość na zakończenie. Sekcja bokserska projektowała, aby finałowe walki w indywidualnych Mistrzostwach Polski zostały rozegrane na „raty", ale w jednym terminie. Rada Trenerów gorąco zaprotestowała. Zarząd Sekcji przychylił się do stanowiska trenerów. K. G.

O mistrzostwo i o spadek rozegra się w niedzielę decydująca walka w lidze piłkarskiej

Sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie. W tabelach raz po raz notowano sensacyjne zmiany. Wyniki... te były tak nieprawdopodobne, że kibice czytając poniedziałkową prasę przecierali oczy. Tak wyglądały rozgrywki ligowe w piłce nożnej na rok bieżący i tak wyglądają w przeddzień ostatniej rundy, rundy która zdecyduje o wszystkim — o spadku i o tytułach mistrzów grup.

W niedzielę, 2 listopada, dwunastu ligowych rywali zmierzy się w ostatnich meczach mistrzowskich. W grupie I-ej walczyć będą:

Kolejarz Poznań — Unia Chorzów.

Ogniwo Kraków — Kolejarz W-wa.

Budowlani Chorzów — Budowlani Gdańsk.

W grupie II-ej spotkają się:

Górnik Radlin — Gwardia Kraków.

CWKS — Ogniwo Bytom.

OWKS Kraków — Włókniarz Łódź.

Rzut oka na tabele rozgrywek wystarcza, by stwierdzić, że dopiero z chwilą zakończenia niedzielnych meczów znajdziemy odpowiedzi na pytania, które od miesięcy wszystkich interesują: kto spadnie, kto będzie walczył o tytuł mistrza. Nikt też chyba nie odważyłby się zaryzykować jakichkolwiek prognostyków. Typowanie tego czy innego zespołu, przeprowadzanie papierowych kalkulacji na nic się nie zda, gdy przed sobą mamy 12 drużyn naszej ligi, drużyn tak nieobliczalnych, chimerycznych i, niestety, słabo grających.

Przed ostatnią niedzielą ligową można tylko życzyć wszystkim największego szczęścia piłkarskiego i... wytrzymać nerwowo te kilka dni, które dzielą nas od 2 listopada. Obok życzenia trzeba też postawić kategoryczny postulat: **ostatnie mecze mistrzowskie upłynąć muszą w prawdziwie sportowej atmosferze, w duchu ostrej, zaciętej walki, pozbawionej jednak wszelkich przejawów niezdrowego szowinizmu i chuligaństwa.**

Ci zawodnicy, trenerzy, kierownicy sekcji, działacze i sędziowie, których zobaczymy na boisku lub poza linią bramkową w dniu 2 listopada, oraz te tysiące kibiców piłkarskich, które zapełnią w tym dniu trybuny, muszą pamiętać o jednym — **nasz sport wychowuje i przyczynia się do polepszenia stanu zdrowia narodu, dając jednocześnie zdrową rozrywkę po pracy. Rozumiejąc te zadania naszego sportu, wszyscy uczestnicy ostatnich, ciekawych i na pewno zaciętych spotkań, powinni rozegrać je w duchu szlachetnej rywalizacji, pamiętając, że w przyszłym roku będzie jeszcze niejedna okazja do rewanżu, że mistrz może stracić tytuł, a ten który opuścił szeregi ekstraklasy — może do niej powrócić.**

(w)



Moment ze spotkania drugich drużyn CSR i Węgier w Brnie, które zakończyło się wynikiem 1:1 (1:1).

Uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom Spartakiady FSO na Żeraniu

W środę 29 bm. w świetlicy FSO na Żeraniu odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom Spartakiady Koła Sportowego Stal „M-20" przy FSO.

Na uroczystość przybyli sportowcy biorący udział w spartakiadzie, załoga fabryki, przedstawiciele Podstawowej Organizacji Partyjnej, ZMP, Rady Zakładowej i Dyrekcji z dyr. nacz. Fabryki posłem Tracikiewiczem. Uroczystość otworzył dyr. Askanas, który powiedział m. in.: **„Sportowcy naszej fabryki włączyli się do Frontu Narodowego, realizując hasło: „Uprawiając sport podnosimy naszą wydajność pracy, przyspieszymy wykonanie Planu 6-letniego". Nasza spartakiada zorganizowana dla uczczenia Frontu Narodowego ogarnęła całą młodzież fabryki i wielu pracowników starszych.**

Tylko dzięki pomocy Partii i Rządu, dzięki olbrzymim zdobyczom socjalnym, kultura fizyczna obejmuje coraz szersze masy pracujących. Pamiętamy dobrze przedwojenne czasy, kiedy sport był domeną brudnych interesów menażerów i tzw. mecenasów. Pamiętamy jak likwidowano i gnębiono sport robotniczy. Dziś boiska otwarte są dla każdego człowieka pracy".

Następnie przemawiali: w imieniu sportowców Bukowski, przedstawiciel Rady Oddziałowej nr 2 — Michalski, pierwszy sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej — Zacharski oraz przedstawiciel Jednostki Wojskowej, opiekującej się kołem.

Po przemówieniach odbyło się wręczenie nagród.

Puchar przechodni Rady Głównej Zrzeszenia Stal otrzymała Rada Oddziałowa nr 2 za najliczniejszy udział i zdobycie pierwszego miejsca w ogólnej punktacji.

Nagrodę CRZZ — pełne wyekwipowanie dla drużyny piłkarskiej zdobyła Rada Oddziałowa nr 1.

Nagrodę Ministra Przemysłu Maszynowego J. Tokarskiego — rower wyścigowy zdobył najlepszy kolarz FSO —Myśliński.

Nagrodę GKKF — puchar dla najlepszego sportowca zdobył ZMP-owiec Mrowiec.

Nagrodę „Przeglądu Sportowego" — Rada Oddziałowa nr 2.

Nagrodę przechodnią WRZZ -- statuetkę dla najlepszej szkoły zdobyło Technikum Budowy Samochodów.

Nagrodę Jednostki Wojskowej -- puchar dla najlepszej Rady Oddziałowej w strzelaniu zdobyła Rada Oddziałowa nr 1.

Ponadto nagrody otrzymali zwycięzcy poszczególnych konkurencji. Na zakończenie do zebranych przemówił najlepszy sportowiec FSO — Mrowiec.

Odśpiewaniem Międzynarodówki zebrani zakończyli uroczystość.

Jungwirth (CSR) bije rekord świata na 1000 m.

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych rozgrywanych w Houstce, czołowy lekkoatleta czechosłowacki Jungwirth ustanowił w biegu na 1.000 m rekord świata wynikiem 2.21,2, poprawiając poprzedni rekord o 0,1 sek.

Ponadto na zawodach tych ustanowiono trzy rekordy CSR, — w sztafecie 4 x 1.500 m mężczyzn — ATK 16.09,0, w biegu na 500 m — Zvolensky — 1.04,0 oraz w pięcioboju kobiet — Modrachova — 3.228 pkt. (kula — 10,29, skok wzwyż — 158, 80 ppł. — 12,3, skok w dal — 5,07, 200 m — 27,5).

Spartak (Moskwa) w finale Pucharu ZSRR

MOSKWA (PAP). Mistrz ZSRR w piłce nożnej, moskiewski Spartak zakwalifikował się do finału pucharu ZSRR po zwycięstwie nad zespołem Domu Oficerów z Kijowa 2:0. W finale Spartak zmierzy się ze zwycięzcą meczu Torpedo Moskwa — Dynamo Leningrad.



Fragment emocjonującego spotkania z XVI rundy szachowych mistrzostw Polski pomiędzy Śliwą i Szapielem.

CAF - foto Seko

Śliwa czy Makarczyk? Ostatnie rundy zadecydują kto zostanie mistrzem Polski

KATOWICE 29.10 (tel. wł.). — Bieg maratoński naszych najlepszych szachistów o tytuł mistrza Polski wszedł w decydującą fazę. Od końcowej rundy dzielą nas jeszcze zaledwie dwa dni, w czasie których jeszcze nie raz powszechna uwaga skupi się na partii Makarczyka i Grynfelda. W chwili, gdy piszemy te słowa, w środę wieczorem, rozpoczęła się chyba najważniejsza partia turnieju, w której los zetknął dwóch konkurentów, którzy od kilku rund toczą bodajże najdramatyczniejszą walkę o tytuł mistrza Polski, jaką znają roczniki naszych mistrzostw.

W środę zasiedli do decydującego turnieju mistrz Polski z roku ubiegłego Śliwa i jego najgroźniejszy rywal w obecnym turnieju Makarczyk. Do tego momentu sytuacja kształtowała się następująco: Śliwa miał 12 i pół pkt. przy dwóch zawieszonych partiach, zaś Makarczyk 12 pkt. przy trzech zawieszonych partiach. Obaj zawodnicy stracili onegdaj nieoczekiwanie po pół pkt., kiedy to Śliwa zremisował z Szapielem, a Makarczyk z outsiderem turnieju — Kwileckim.

Poza Śliwą i Makarczykiem nikt już właściwie nie może realnie myśleć o zdobyciu tytułu mistrzowskiego.

Wydaje się, że czas już zrobić próbny bilans wyników, jakie w turnieju katowickim osiągnęli nasi reprezentanci na Olimpiadę szachową w Helsinkach. Wydaje się, że bilans ten wypadnie raczej ujemnie. W tej ocenie idzie nie tylko o miejsce zajmowane w tabeli, lecz o sposób i styl gry, a tym olimpijczycy nie zaimponowali. Ostatecznie formy zawodnika nie można mierzyć wynikami jednego, chociażby najbardziej sprzyjającego obiektywnej analizie jego gry — turnieju. Chociaż wydaje się, że właśnie turniej katowicki, w którym umożliwiono poważnej liczbie naszych szachistów zetknięcie się ze sobą bezpośrednio w walce, posiada wszelkie warunki, by stać się podstawą dla chłodnej i bezstronnej analizy sytuacji jaka powstała w wyniku tego turnieju wśród naszej szachowej czołówki.

Nie ulega kwestii, że w Katowicach w całej pełni, mimo bardzo poważnych jeszcze braków — zajaśniał talent młodego Szymańskiego, który może się poszczycić tym, że ma na rozkładzie wielu mistrzów krajowych. Również pokazało się, że Makarczyk ciągle jeszcze jest tym, który ma bardzo wiele do powiedzenia w każdym naszym turnieju.

Jeśli idzie o olimpijczyków, to trzeba stwierdzić, że słabe lokaty niektórych z nich (a do tematu tego powrócimy po ostatecznym ustaleniu tabeli) są nie tyle wynikiem jakichś specjalnych okoliczności ubocznych, ale całkiem po prostu wynikiem bardzo niedojrzałego sposobu gry i wykładnikiem ich bardzo mizernych wiadomości przy rozgrywaniu debiutu. Zresztą większość naszych szachistów na pierwsze posunięcie traci znacznie więcej czasu, aniżeli np. na grę końcową.

Jest to oczywiście zupełne zaprzeczenie taktyki szachów, które posiadają właściwie dość określoną liczbę debiutów, w których pierwsze posunięcie wypływa niejako automatycznie z siebie i nie powinno wywoływać u tych zawodników, którzy mają opanowaną teorię debiutu jakichkolwiek wahań.

Ostatnie rundy turnieju przyniosły następujące wyniki:

Runda XVII:

Plater — Woźniak 0,5:0,5; Balcarek — Litmanowicz 0,5:0,5; Gawlikowski — Gadaliński 0:1; Dworzyński — Witkowski 1:0; Sowiński — Grynfeld 0:1, Szapiel — Szymański 0:1, Pytlakowski — Kwilecki 1:0; Makarczyk — Bolesławski 1:0.

Błaszczyk — Szukszta — zawieszona, Tarnowski — Ciejka — zawieszona, Regedziński — Śliwa — zawieszona.

Runda XVIII:

Szymański — Regedziński 0:1; Bolesławski — Błaszczak 0:1; Witkowski — Tarnowski 0:1; Makarczyk — Kwilecki 0,5:0,5; pozostałe partie zawieszono.

(r).

ZS Włókniarz wykonało roczny plan zdobywania SPO

Przed tygodniem, omawiając na łamach „Przeglądu Sportowego" przebieg akcji zdobywania SPO w zrzeszeniach sportowych związków zawodowych podaliśmy dane na dzień 1. X. 1952 r. Podkreśliliśmy wtedy, że realizacja zobowiązań podjętych przez koła sportowe poszczególnych zrzeszeń dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR i wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyczyni się wybitnie do przyspieszenia wykonania planowych zadań. I rzeczywiście w dniu 24 października wpłynął do Wydziału KF CRZZ meldunek od Rady Głównej ZS Włókniarz o wykonaniu planu na rok bieżący. Do dnia 24 października członkowie ZS Włókniarz zdobyli 9.173 odznaki, a więc plan roczny został wykonany w 104 procentach.

Jak nas informują w najbliższym czasie zameldują o wykonaniu zadań rocznych ZS Unia i ZS Górnik. Dalszych meldunków, i to jeszcze w ciągu listopada, należy się spodziewać od: ZS Kolejarz, ZS Stal i ZS Ogniwo.

Ciekawe spotkania o Puchar Polski

Meczem OWKS — Kolejarz (Bydgoszcz) wygranym przez wojskowych został zakończony rzut B rozgrywek o Puchar Polski na szczeblu centralnym. Następny rzut, odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Spośród 12 spotkań, cztery rozegrane zostaną w Warszawie. W sobotę 1 listopada grają: Gwardia (Warszawa) — OWKS (Bydgoszcz), WKS Lotnik — Gwardia Poznań, CWKS Ib — Stal Lipiny. W niedzielę o godz. 12 na stadionie Spójni na Marymoncie odbędzie się mecz Spójnia Warszawa — Budowlani Opole.

Tak więc miłośnicy piłki nożnej będą mieli możność oglądania dwóch drużyn, które zdobyły mistrzostwo II ligi i awansowały do I ligi. Szczególnie ciekawy będzie mecz niedzielny, gdyż drużyna Budowlanych wystąpi w stolicy po raz pierwszy.

(k)

Liga bokserska

Zaległy mecz bokserski z cyklu rozgrywek I Ligi CWKS — Kolejarz (Gd) odbędzie się 2 listopada w Warszawie w Hali Mirowskiej o godz. 18. Prowadzi walki Kubiał R. (Ł), punktują Bogdanowicz K. (Kr.), Łukaszewski (Śl.), Landau (Wr.)

Nadto odbędą się mecze o mistrzostwo II Ligi:

Włókniarz (Ł) — Unia (Gliw.) w Łodzi, w ringu Kosmowski (Poz.), punktują: Nowakowski (W-wa), Muszol (Poz.), Misiorny M. (Poz.).

Kolejarz (W-wa) — OWKS (Kr) w Warszawie, w ringu Twardowski (Ł) punktują: Wolański (Ł), Markowski (Śl), Jeruszka (Gd).

OWKS (Bydg) — Ogniwo (Bielsko) w Bydgoszczy, w ringu Karski (W-wa) punktuje Bielewicz (Poz), Antoniuk (Ol), Masłowski (Poz).

Gwardia (Wr) — Kolejarz (Opole) we Wrocławiu, w ringu Lisowski (W-wa), punktują Kubik (Szcz), Twardowski W. (Ł), Federowicz (Śl).

Gwardia (Kr) — Stal (Poz.) w Krakowie, w ringu Kobiałko (Lub.), punktują Mrozowski (W-wa), Matura (Śl.), Bourek (Śl.).

(kg)

Trzecia kolejka rozgrywek koszykarzy

W niedzielę, 2 listopada, po tygodniowej przerwie, odbędzie się sześć spotkań ligi koszykówki. Będzie to już trzecia kolejka rozgrywek pierwszej rundy, a więc już faza dość decydująca dla ukształtowania się tabeli według rzeczywistych, aktualnych wartości drużyn.

W grupie I spotkają się:

Kolejarz W-wa — Włókniarz Łódź, o godz. 18 w sali MDK.

Stal Poznań — Kolejarz Ostrów.

Gwardia Kraków — OWKS Lublin.

Zwycięzca meczu warszawskiego obejmie prowadzenie w tabeli, gdyż ani Kolejarz ani Włókniarz nie przegrali jeszcze żadnego spotkania. Siły obu zespołów są dość wyrównane, choć Kolejarz przez udział Sterengi i wobec własnego terenu ma minimalnie większe szanse.

W grupie drugiej spotkają się:

CWKS — Ogniwo Kraków, o godz. 17 w sali AWF.

Spójnia Gdańsk — AZS Warszawa.

Spójnia Łódź — Kolejarz Poznań.

W grupie tej bez porażki są: Kolejarz Poznań, Spójnia Łódź i CWKS, a więc mecze w Łodzi i w stolicy decydować będą o kolejności czoła tabeli.

Specjalnie interesujący powinien być mecz Spójni Łódź z Kolejarzem Poznań, podczas gdy w spotkaniu CWKS—Ogniwo Kraków więcej szans dajemy wojskowym.

O właściwe przeprowadzenie zebrań plenarnych sekcji sportowych

OD kilku tygodni na terenie całego kraju trwają prace nad przygotowaniem i przeprowadzeniem plenarnych zebrań sekcji sportowych. Obecnie akcja ta nabiera coraz większego rozmachu, wkracza w decydujące stadium. Plenarne zebrania sekcji sportowych na szczeblu Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej są w tej chwili najważniejszym wydarzeniem w naszym ruchu sportowym. W nadchodzącym okresie sekcje opierać się będą w swej pracy na nowym regulaminie. Plenarne zebrania stać się więc muszą przełomowym momentem w pracy sekcji, w nowym stylu współdziałania aktywu etatowego z szerokim aktywem społecznym, który do tej pory często „gubiliśmy" i którym odpowiednio nie potrafiliśmy pokierować.

Zasadniczym punktem wszystkich zebrań plenarnych jest referat sprawozdawczy. Na podstawie tego referatu i dyskusji nad nim sekcje muszą dokonać wnikliwej analizy oraz krytycznej oceny całokształtu swej dotychczasowej pracy. Referat oraz dyskusja — to punkt wyjściowy wszystkich zebrań.

Jakie w związku z tym nasuwają się zagadnienia? Jakie problemy stanąć muszą na zebraniach wszystkich bez wyjątku sekcji?

Po pierwsze — konieczne jest bardzo poważne potraktowanie zagadnienia jednolitej klasyfikacji sportowej. Sprawy tej niejednokrotnie nie doceniał szereg sekcji — a przecież klasyfikacja jest podstawowym miernikiem, niezbędnym dla dokonania właściwej oceny poziomu (spadku lub wzrostu) każdej dziedziny sportu.

Dyskusja, jaka się niewątpliwie rozwinie na każdym plenarnym zebraniu powinna toczyć się na właściwym poziomie; jej celem jest nie narzekanie i malkontenctwo, ale wykazanie podstawowych błędów, wad i „wąskich gardeł" w dotychczasowej działalności sekcji oraz wskazanie środków poprawy tej sytuacji w przyszłości.

Należy tu m. in. poruszyć sprawę bardzo słabego dotychczas powiązania sekcji z zrzeszeniami sportowymi, sprawę zaktywizowania istniejących dotychczas często tylko na papierze delegatów zrzeszeń i związków zawodowych do sekcji. Należy dać projekty ściślejszego niż dotąd kontaktu sekcji z terenem, kontaktu, który jest podstawą dobrej pracy sekcji, a który w wielu wypadkach i na wszystkich szczeblach KKF praktycznie nie istniał.

Z dyskusji zrodzić się muszą konkretne wnioski i propozycje, które ujęte w ramy planu pracy będą obok kalendarza imprez podstawowymi wytycznymi dla działalności sekcji w nadchodzącym okresie.

CZŁONKAMI nowowybranych sekcji zostają najlepsi ludzie z naszego aktywu, którzy swoją dotychczasową pracą przyczynili się do rozwoju polskiego sportu. Obok nich w skład sekcji wejdą nowi, młodzi aktywiści, zahartowani w pracy w kołach sportowych, SKS-ach, LZS-ach, doświadczeni na polu kultury fizycznej ZMP-owcy oraz starsi zawodnicy, działacze, instruktorzy i trenerzy.

W skład plenum sekcji, powoływanych w WKKF i GKKF imiennie, wchodzą również delegaci sekcji Komitetów niższego szczebla, delegaci Rad zrzeszeń sportowych, związków zawodowych i ZMP.

Właściwy skład osobowy sekcji — to rzecz nieprzeciętnej wagi. Dlatego przy doborze kandydatów konieczne jest rozpatrzenie kandydatur pod względem ich późniejszej przydatności z punktu widzenia umiejętności i zainteresowań. Komisje sekcji ustawiać należy planowo: każdemu z członków należy przydzielić zadania i funkcje, każdy musi mieć wyznaczony zakres konkretnej pracy, za której wykonanie będzie odpowiedzialny.

OD odpowiedniego ustawienia w pracy wszystkich członków sekcji i od właściwego przeprowadzenia zebrań plenarnych zależeć będzie w decydującej mierze oczyszczenie niezdrowej atmosfery, jaka dotychczas panowała jeszcze w niektórych centralnych i terenowych sekcjach oraz nowy, wyższy od poprzedniego, styl ich pracy.

Nad podniesieniem poziomu sportu radzi aktyw zrzeszeń sportowych

W Wydziale KF CRZZ odbywają się narady związkowego aktywu, trenerskiego i sekcji społecznych poszczególnych dyscyplin sportu. Narady te mają na celu ustalenie zasad szkolenia zawodników, sposobów umasowienia i podniesienia poziomu poszczególnych dziedzin sportu. Dotychczas odbyły się narady: lekkoatletyczna, szermiercza i narciarska.

Na naradzie narciarskiej postanowiono powołać w Zakopanem Centralny Ośrodek Szkoleniowy. Będzie on czynny od 15 grudnia br. do 30 kwietnia 1953 r. W Ośrodku szkolić się będzie kadrę zrzeszeń, instruktorów i juniorów. Szczegółowy plan pracy narciarstwa związkowego ustalony zostanie na naradzie w Zakopanem w dniach 3 i 4 listopada.

W ciągu listopada w Wydziale KF CRZZ odbędą się narady aktywu społecznego i trenerskiego pozostałych dziedzin sportu.

Rekordy świata na ślizgaczach wymagają potwierdzenia UIM

W poprzednim numerze podaliśmy wiadomość, że polscy zawodnicy Wiesław i Tadeusz Chybowscy uzyskali na ślizgaczach lepsze wyniki od oficjalnych rekordów świata. Uznanie tych wyników za rekordy świata zależy od zatwierdzenia ich przez UIM (Międzynarodowy Związek Motorowodny).

Po dwóch latach walk Gwardia Warszawa zdobyła ostrogi ligowe

PROGNOSTYKI przed ostatnim, decydującym spotkaniem z bydgoskim OWKS-em były dla Gwardii raczej optymistyczne. Za ich sukcesem przemawiał własny teren i to uczucie pewności siebie, jakiego doznaje każdy piłkarz, gdy staje na „swoim" boisku przed przeciwnikiem, któremu nie dał się pokonać na jego własnych „śmieciach". A jednak...

Szala zwycięstwa długo się ważyła. OWKS jeszcze do 10 minuty po przerwie był zespołem wyraźnie lepszym. Przewyższał gwardzistów zgraniem we wszystkich liniach, dojrzalszą techniką i szybkością a Gwardia przewyższała przeciwnika ofiarnością w grze.

I ta ofiarność i zaciętość zaczęła wreszcie wydawać owoce. Przeciwnik nagle zaczął się gubić. Zdeprymowany postawą defensywy gwardzistów atak OWKS-u załamuje się. Już nie wychodzą w nim zmiany pozycyjne, Wojciechowski czy Musiał spóźniają się do piłek wyłożonych przez partnerów. Pomoc w dogodnych sytuacjach zaczyna nagle wybijać piłki na aut, co jest jaskrawym dowodem braku wiary we własne siły, w wygranie meczu.

Te fakty stały się dla gwardzistów hasłem do generalnej ofensywy. Nieskoordynowane dotychczas ataki gwardzistów i to przeważnie lewą stroną nabierają płynności. Jeden z najmłodszych z drużyny — Brzozowski, zmienia pozycję z Zielewiczem, przechodzi na prawego łącznika wysyłając kolegę na prawą flankę. Zamiana ta cementuje warszawski napad. Od tej chwili na bramkę OWKS-u suną płynne ataki całej piątki gwardyjskiej. OWKS jeszcze broni się rozpaczliwie ale widać, że jest to ich „łabędzi śpiew". Wreszcie Cichocki dostaje piłkę od Ochmańskiego, który zapędził się do ataku, mija Cirkowskiego, dribluje Magrysa i silnym płaskim strzałem, który odbija się od słupka, lokuje piłkę w siatce.

JEST JUŻ PÓŁ LIGI

Głośne brawa i okrzyki kwitują pierwszego gola. Na trybunach ktoś odezwał się: „Jest już pół Ligi". Tak, ale na razie dopiero pół, a do końca meczu zostało jeszcze dwadzieścia minut... Gwardziści zdopingowani zdobytą bramką nie myślą jednak wcale o utrzymaniu wyniku, o przejściu na grę defensywną. W dalszym ciągu prowadzą grę otwartą.

Żelazna pomoc i obrona w zarodku tłumi wszelkie groźniejsze poczynania przeciwnika, twardo i nieustępliwie walczy o każdą piłkę, dokładnymi podaniami zasila napad, który rozegrał się na całego. Za kilka minut Potempa przejmuje podanie Zielewicza i piłka ponownie trzepoce w siatce. Do końca spotkania pozostało już tylko kilku minut. — „Jest już Liga"! krzyczy znów ktoś podnieconym głosem. Tak, jesteśmy już w Lidze dwoma nogami, mówi działacz Gwardii, Drzewiecki, gdy sędzia Bukowski odgwizdał koniec meczu.

DROGA DO LIGI

Droga Gwardii do Ligi nie była lekka. Już dwa lata temu uśmiechnęło się zwodniczo do nich szczęście, gdy po dwóch wygranych meczach z OWKS Kraków — 5:0 i Górnikiem Wałbrzych — 2:1 prowadzili w rozgrywkach, będąc wydawało się wówczas zdecydowanym faworytem i... jedną nogą w Lidze.

Tymczasem, nieoczekiwana porażka z gdańskimi Budowlanymi 2:4 była pierwszym sygnałem, że coś źle się dzieje w zespole. Jeszcze raz zerwali się gwardziści do boju podczas meczu z wałbrzyskimi górnikami, których pokonali 3:1 ale to był ostatni sukces. Przyszły potem mecze rewanżowe z krakusami — 1:2 i gdańszczanami — 1:3, które przerwały piękny sen o Lidze.

W tym roku gwardziści powiedzieli sobie stanowczo: musimy zdobyć awans. Zaszły zmiany w drużynie. Starsi zawodnicy ustąpili miejsca młodszym. Świeża krew w drużynie dobrze podziałała na jego bojowość i ambicję.

Chociaż zjawili się w stolicy nowi, groźni rywale z WKS Lotnik na czele, chociaż stołeczna Spójnia poprawiła również swój poziom gry, gwardziści nie załamali się, przeciwnie to jeszcze bardziej zdopingowało ich do walki. Pierwsze sukcesy w rozgrywkach w drugiej lidze były dobrą podnietą. Gwardia szła od sukcesu do sukcesu.

Rozgrywki ligowe zakończyła bardzo dobrym stosunkiem bramkowym 76:18, mając cztery punkty przewagi nad następnym rywalem — WKS Lotnik. Pierwszy mecz o wejście do Ligi kosztował zawodników wiele nerwów i zdrowia (wiadomo, jak każdy mecz wyjazdowy). Remis na bydgoskim boisku był cennym sukcesem, który wróżył następny i tak się rzeczywiście stało.

AUTORZY SUKCESU

Najsilniejszymi formacjami w zespole są: obrona — Hachorek, Maruszkiewicz II, Ochmański i pomoc — Markowski, Cionek. Bramkarz Paprotny jest również silnym punktem, gdyż na ogół pewnie broni bez większych wahań formy.

Napad gwardzistów to na razie dwa dobrze znane nazwiska: Olszewski i Cichocki oraz trzecie, Brzozowski. Ta trójka jest najgroźniejszą w tej linii i ona wykazuje najwięcej pomysłowości w grze, jak również jest nieźle zaawansowana technicznie. Potempa i Zielewicz ustępują swym kolegom i oni przede wszystkim muszą podciągnąć się jeszcze bardziej.

A oto skład gwardzistów, w którym bez większych zmian zdobyli upragniony awans: bramkarze — Paprotny, Andrzejkiewicz, obrona — Hachorek, Maruszkiewicz II, Ochmański, pomocnicy — Cionek, Markowski, Knys, napastnicy— Olszewski, Potempa, Cichocki, Brzozowski, Zielewicz, Maruszkiewicz I, Wiśniewski, Jazłowiecki i Zachara. Trener — Sowiński Kazimierz.

Najmłodszymi w drużynie są: Wiśniewski, Brzozowski, Paprotny, Zielewicz i Jazłowiecki (rocznik 1930) najstarsi — Maruszkiewicz I (1920), Ochmański (1921), Olszewski i Cichocki (1922).

Stanisław Pękala

Jak Budowlani z Opola szli do I ligi

Zaczęło se w sezonie piłkarskim 1949/50. Budowlani Opole zmontowali dobrą jedenastkę. W swej grupie idą od zwycięstwa do zwycięstwa bijąc przeciwników wysoko. Nierzadkie są zwycięstwa 13:1, 8:1, względnie 7:1. Zdobywają wreszcie mistrzostwo grupy. W ówczesnym zespole najlepsza formacje Budowlani posiadali w linii napadu, gdzie dwoma bardzo lotnymi skrzydłami — Klik i Śliwiński — dyrygował doskonały technik i strzelec Pastuszka. Formacje defensywne grały już wówczas nienajgorzej. Wyróżniali się obecni ligowcy Paszkiewicz, Skronkiewicz, Trojanowski i Mruczyński. Nadchodzą rozgrywki finałowe. Przeciwnikiem jest zespół Górnika Zabrze. Budowlanym nie dopisuje szczęście i przegrywają obydwa spotkania u siebie 0:1 i w Zabrzu 1:2.

Niepowodzenie to bynajmniej nie załamało Budowlanych. Zaraz po rozgrywkach przystępują do przygotowania się na nowy sezon.

MOŻE TRENER URATUJE PRZED SPADKIEM Z LIGI?

Reorganizacja piłkarstwa przyniosła w roku 1951 drużynie Budowlanych awans do II klasy państwowej. Ubiegły rok nie był dla nich zbyt szczęśliwy. W pierwszej rundzie znajdują się stale w czołówce i mają nawet szanse na zajęcie pozycji lidera po rundzie wiosennej. Jednak przegrane spotkanie z Górnikiem Wałbrzych spycha ich na dalszą pozycję. Druga runda rozgrywek mistrzowskich przynosi nadal porażki. Budowlani walczący dotychczas bez trenera — decydują się na zaangażowanie go i wybór pada na Mieczysława Bieńka z Krakowa, któremu przypada niewdzięczna rola ratowania drużyny przed spadkiem. Silna wola wszystkich zawodników utrzymania się w II lidze pomaga trenerowi w jego pracy. Pod koniec rozgrywek Budowlani zdobywają potrzebne punkty i pozostają w lidze.

Po zakończeniu rozgrywek trener Bieniek zabiera się ochoczo do pracy widząc dobry materiał w drużynie opolskiej. Cała jesień i pełny okres zimy, to intensywne przygotowanie się do rozgrywek w roku 1952.

OD ZWYCIĘSTWA DO ZWYCIĘSTWA

Rozpoczynają się mecze mistrzowskie. Budowlani grają w najsilniejszej grupie II ligi. Przeciwnicy ich to dobre zespoły Górnika Wałbrzych, Stali Sosnowiec, Górnika Bytom, Górnika Zabrze i inni. Drużyna Budowlanych zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że nie łatwo będzie wygrywać — że walka w rozgrywkach mistrzowskich będzie zażarta.

W pierwszą niedzielę Budowlani grają na własnym boisku i gromią Stal z Zielonej Góry 7:0. Na meczu wyjazdowym w Wałbrzychu wygrywają nieznacznie 2:1, dystansując chwilowo swego najgroźniejszego przeciwnika. Z kolei wygrywają u siebie z Górnikiem Knurów 2:0, a następnie we Wrocławiu ze Stalą 5:2. Idą więc od zwycięstwa do zwycięstwa i prowadzą zdecydowanie w tabeli.

Nadchodzą dwa ciężkie spotkania z Górnikiem Bytom i Górnikiem Zabrze. Obydwa spotkania kończą się identycznym zwycięstwem 1:0 i pozycja lidera zostaje umocniona. Następuje wyjazd do Sosnowca. Ulewny deszcz pada podczas całego spotkania. Boisko ciężkie i Budowlani tracą pierwsze dwa punkty w rozgrywkach ulegając Stali 1:2. A tymczasem po piętach depcze im druga rewelacja rozgrywek Górnik Radzionków. Wreszcie bezpośrednie starcie na zielonej murawie i Górnicy wyjeżdżają z Opola z przegraną. Gospodarze wygrali 5:2 odsuwając od siebie najgroźniejszego rywala.

SPRAWA O 2 PUNKTY

Rozpoczyna się wreszcie druga runda mistrzostw. Wyjazd do Zielonej Góry i wygrana 5:0. Przyjeżdża do Opola Górnik Wałbrzych i na własnym boisku gospodarze odnoszą nieznaczne zwycięstwo 2:1. Znajdująca się wówczas na drugiej pozycji drużyna Górnika Wałbrzych odsuwa się od lidera wyraźnie. Knurów to ciężki teren dla każdego zespołu. Z wielkim zainteresowaniem oczekujemy na wynik. Niespodziewanie Budowlani wygrywają pewnie 4:0. Następują dwa ciężkie mecze wyjazdowe do Bytomia i Zabrza. Dzięki ambitnej grze całego zespołu — mimo nieobecności chorego Kani — w Bytomiu piłkarze uzyskują remis 3:3 (Górnicy prowadzili na 7 minut przed końcem 3:1), zaś w Zabrzu wynik bezbramkowy 0:0. Pozycja lidera tabeli nadal jest utrzymana, jednak po piętach depczą dwaj groźni konkurenci. Stal Sosnowiec i Górnik Wałbrzych wciąż jeszcze mają szanse na zajęcie pierwszego miejsca.

Zjeżdża wreszcie do Opola drużyna Stali Sosnowiec. Żądni rewanżu za porażkę w Sosnowcu Budowlani z wielkim impetem rozpoczęli to spotkanie w wyniku czego Stal została rozgromiona w stosunku 7:1. Już tylko dwa punkty potrzebne są Budowlanym do zdobycia tytułu mistrzowskiego. Przyjeżdża do Opola sprawca drugiej ich porażki w pierwszej rundzie — drużyna Stali z Lipin. Wszyscy przygotowani są na pewne zwycięstwo gospodarzy... i znów niespodzianka. Budowlani na własnym boisku ulegają 0:3. Najgroźniejszy konkurent Górnik Wałbrzych był oddalony tylko o dwa punkty. Ale Budowlani mają szczęście. Górnicy w tym samym dniu przegrywają w Bytomiu i dystans między tymi dwoma zespołami jest nadal utrzymany.

W następnym meczu przeciwnikiem opolan jest drużyna Stali z Wrocławia. Wydaje się, że Budowlani powinni wygrać łatwo i zapewnić sobie tytuł. I znów przykre chwile przeżywają sympatycy Budowlanych. Pierwsza połowa kończy się mimo wielkiej przewagi w polu zdobyciem tylko jednej bramki. Po przerwie niespodzianka. Stal nie tylko wyrównuje, ale uzyskuje prowadzenie 2:1. Tytuł mistrzowski zaczyna się oddalać. Jeszcze raz drużyna zbiera siły i w efekcie wygrywa spotkanie 3:2 zapewniając sobie definitywnie tytuł mistrza grupy III. Ostatnie wreszcie spotkanie rozgrywają w Radzionkowie, gdzie ulegają Górnikowi 2:4.

PIERWSZA LIGA!

Drużyna wyjeżdża na odpoczynek do Karpacza, aby w pełni sił stanąć do eliminacyjnego spotkania z mistrzem grupy IV krakowskim Włókniarzem. Jest wreszcie dzień 12 października 1952. Włókniarz przyjeżdża do Opola w opinii publicznej jako faworyt. Budowlani jednak wygrywają po zaciętej walce 3:2 i są jedną nogą w pierwszej lidze.

Nadchodzi wreszcie dzień 25 października. Do Krakowa wyjeżdża jedenastka w bojowym nastroju — chce za każdą cenę, ale po sportowemu, mecz wygrać. Z piłkarzami udaje się spora ilość zagorzałych sympatyków pociągiem popularnym, aby być świadkami największego dotychczas sukcesu Budowlanych w sporcie. Wynik remisowy tego spotkania dał wreszcie opolanom upragniony awans do pierwszej klasy państwowej.

MIECZYSŁAW BIENIEK, TRENER, KOLEGA I PRZYJACIEL

Trenerem drużyny Budowlanych jest Mieczysław Bieniek z Krakowa. Jego pracy drużyna zawdzięcza bardzo wiele. Z uznaniem musimy podkreślić, że trener był nie tylko trenerem, ale prawdziwym przyjacielem i kolegą wszystkich piłkarzy. Ta piękna współpraca trenera i zawodników przyniosła w efekcie upragniony cel — wejście w szeregi najlepszych zespołów Polski.

Trener Bieniek pracuje ze swymi pupilami od roku. Wyniki tej pracy możemy ocenić jako bardzo dodatnie. Wszyscy zawodnicy bardzo podciągnęli swoją technikę. Mamy nadzieję, że będąc nadal pod opieką Mieczysława Bieńka, piłkarze podciągną się również i w taktyce gry — dotychczas jeszcze jednej ze słabszych stron Budowlanych.

Wincenty Soppa

Dwa nowe rekordy CSR w pływaniu

W niedzielę w Piszczanach, w ramach zawodów pływackich juniorów, startowali również czołowi pływacy CSR, którzy ustanowili dwa nowe rekordy Czechosłowacji. Na 100 m żabką Skovajsa uzyskał bardzo dobry czas 1.14,6 lepszy od starego rekordu o 1,1 sek. Drugi rekord ustanowiła sztafeta 4x100 stylem zmiennym w czasie 4.37,5. Sztafeta płynęła w składzie Bacik, Skovajsa, Komadel i Horvath.

Podczas tych zawodów junior Bacik wyrównał rekord CSR na 100 m stylem grzbietowym — 1.07,6.

(CH)

Zacięte walki na szachowym turnieju kobiet w Moskwie

W dniu 22 października w Centralnym Domu Armii Radzieckiej w Moskwie odbyła się pierwsza runda międzynarodowego turnieju szachowego kobiet.

Od pierwszych niemal posunięć na wszystkich szachownicach rozgorzały zacięte walki. Francuska mistrzyni **Chaudé de Silans** w spotkaniu z Holenderką **Heemskerk** zbudowała silne centrum, nie potrafiła jednak zrealizować zdobytej w debiucie przewagi i musiała zadowolić się remisem. **Bykowa** (ZSRR) grając białymi z **Bielową** (ZSRR) uzyskała aktywną pozycję, lecz nieopatrznie dopuściła do osłabienia skrzydła królewskiego. W końcówce Bielowa zdobyła dwa piony i odłożyła partię z szansami na wygraną.

Mistrzyni Anglii, **Bruce**, silnie zaatakowała króla Austriaczki Reischer: w beznadziejnej pozycji Reischer przekroczyła czas. **Gruszkowa-Bielska** (CSR) doskonale rozegrała połowę partii z mistrzynią USA. **Bain**, w dalszym jednak ciągu popełniła ciężki błąd i skapitulowała. **Karff** (USA) w spotkaniu z **Berea de Montero** (Argentyna) nieoczekiwanie zaofiarowała figurę nie uzyskując w zamian dostatecznej rekompensaty. De Montero odparła wszystkie ataki Amerykanki zachowując przewagę materialną. Spotkanie przerwane zostało w pozycji beznadziejnej dla Karff. **Rubcowa** (ZSRR) w partii z **Langosz** (Węgry) dostała się pod silny atak. Popełnione przez mistrzynię radziecką niedokładności w obronie przyśpieszyły jej porażkę.

Największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie **Zworykina** (ZSRR) — **Bain** (USA). Po długim manewrowaniu Zworykina uchwyciła w swe ręce inicjatywę i przeszła do natarcia rozbijając skrzydło królewskie Amerykanki energicznym atakiem pionów. W 32-posunięciu mistrzyni USA pod groźbą nieuchronnego mata skapitulowała.

Bielowa (ZSRR) grając białymi z **Keller-Hermann** (NRD) uzyskała silny atak na czarnego króla, który znalazł się na środku szachownicy. Efektownym manewrem szachistka radziecka rozstrzygnęła walkę na swoją korzyść.

Ignatiewa (ZSRR) grając białymi z **Bykową** (ZSRR) nie doceniła szans przeciwniczki na skrzydle hetmańskim: czarne wtargnęły wieżą na drugą linię siejąc spustoszenie w obozie białych. Partia przerwana została w pozycji wygranej dla Bykowej.

W dniu 24 października odbyły się dogrywki odłożonych partii z I i II rundy. Nie wznawiając gry **Ignatiewa** (ZSRR) poddała się **Bykowej** (ZSRR). **Bielowa** (ZSRR) pokonała **Bykową**. **Rubcowa** (ZSRR) przegrała z **Bruce** (Anglia). **Berea de Montero** (Argentyna) wygrała z **Karff** (USA). Spotkanie **Heemskerk** (Holandia) — **Langosz** (Węgry) skończyło się nierozegraną.

W dniu 25 bm. rozegrano III rundę. O zaciętości walk na szachownicach świadczy fakt, iż w ciągu 5 godzin gry zakończyła się tylko jedna partia, w której **Bykowa** (ZSRR) pokonała mistrzynię USA, **Bain**. Walka od początku przybrała bardzo ostry charakter, gdyż przeciwniczki zroszowały w różne strony. Bykowa pierwsza zaatakowała pozycję roszady Bain i po przeprowadzeniu daleko obliczonej kombinacji zapowiedziała mata w 3 posunięciach. Pozostałe partie zostały odłożone.

W dniu 26 bm. odbyła się IV runda. Największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie **Bielowa** (ZSRR) — **Chaudé de Silans** (Francja). W debiucie Bielowa uzyskała przewagę, jednakże Francuzka silnie kontratakowała. Partia została odłożona. **Keller-Hermann** (NRD) doskonale rozegrała partię z **Bain** (USA); w beznadziejnej pozycji mistrzyni USA przekroczyła czas.

W dniu 27 bm. dogrywano odłożone partie. **Reischer** (Austria) bez wznowienia gry poddała się **Rubcowej** (ZSRR). **Bielowa** (ZSRR) uzyskała znaczną przewagę w partii z **Chaudé de Silans** (Francja). W beznadziejnej pozycji Francuzka przekroczyła czas. **Ignatiewa** (ZSRR) pokonała **Karff** (USA). **Langosz** (Węgry) wykorzystała niedokładną grę de Montero (Argentyna) i wygrała partię. **Bruce** (Anglia) w odłożonej partii z **Heemskerk** (Holandia) zapisała słabe posunięcie i po beznadziejnej walce kapitulowała w 62 ruchu. **Zworykina** (ZSRR) po szeregu omyłek przegrała z **Ignatiewą** (ZSRR) w 36 posunięciu.

Gruszkowa-Bielska (CSR) zremisowała z **Rubcową** (ZSRR), takim samym wynikiem zakończyła się partia **Tranmer** (Anglia) — **Karff** (USA). **Tranmer** pokonała **Chaudé de Silans** (Francja). **Bielowa** (ZSRR) bez gry zremisowała z **Karff** (USA).

Po 4 rundach prowadzi **Bielowa** (ZSRR) — 3½ pkt. przed **Tranmer** (Anglia) i **Heemskerk** (Holandia) po 3 pkt. Dzień 28 bm. był wolny od gry.

(J. Ch.)

Po mistrzostwach Polski w Szczecinie

Nasze strzelectwo sportowe uczyniło wielki postęp

STRZELECKIE mistrzostwa Polski zakończone w piątek 24 października były przeglądem sił nie tylko zawodników, ale i zespołów, reprezentujących poszczególne województwa. Były nadto sprawdzianem indywidualnej pracy zawodników, trenerów i sprawności organizatorów. Dwutygodniowy pobyt na strzelnicy, wspólne przebywanie na kwaterach, wspólne dyskusje, omawianie strzelań i wyników, wzajemna pomoc i dzielenie się doświadczeniami scementowały mocno z sobą kilkusetosobową brać strzelecką.

Przeprowadzone po raz pierwszy zawody strzeleckie systemem terytorialnym, w myśl zarządzenia GKKF, miały doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju strzelectwa. Przede wszystkim zmobilizowały wojewódzki aktyw strzelecki do zorganizowania zawodów eliminacyjnych do przygotowania zawodników oraz ich wyekwipowania.

MŁODZIEŻ WYNOSI NAJWIĘKSZE KORZYŚCI

Więź, która połączyła szeregi sportowców - strzelców, miała szczególnie duże znaczenie ze względu na masowy udział zawodników młodych, o stosunkowo małym jeszcze doświadczeniu, o mniejszej umiejętności strzelania, a przede wszystkim mniejszej odporności nerwowej i psychicznej. Obserwacja rutynowanych zawodników na stanowiskach strzeleckich, obserwacja zarówno samej postawy jak i podpatrywanie widocznych szczegółów z techniki strzelania — jest jedną z najlepszych form w metodyce nauczania.

10 REKORDÓW

Ustanowienie 10 rekordów Polski — to plon tegorocznych mistrzostw. Trzeba stwierdzić, że wyniki zawodów mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych, szczególnie zaś chłodu i deszczu — są wprost rewelacyjne. Wyniki osiągnięte w strzelaniu z broni małokalibrowej przez mistrzów sportu Wasilewskiego — 1.102 pkt z trzech postaw na 1.200 możliwych i Hrydzewicza — 1.089 pkt. są lepsze od rekordów Polski z 1938 r. i stawiają ich bezsprzecznie w liczbie najlepszych strzelców świata. Twierdzę, że wyniki te, w zestawieniu że specjalną zawodniczą bronią dowolną, której, niestety, brak u nas, a na którą oczekujemy już od czterech lat — są równoznaczne z rekordami świata.

Przy analizie poziomu zawodów trzeba zresztą nie po raz pierwszy wyrazić żal, że GKKF nie zdecydował się na wysłanie do Helsinek przynajmniej kilku strzelców kulowych, tak wysoko zaawansowanych technicznie i odpornych psychicznie.

W strzelaniu olimpijskim z kb pomimo podniesienia się ogólnego przeciętnego wyniku, nie widzimy wyników rewelacyjnych. Trzeba jednak stwierdzić, że strzelnica w wąskim korytarzu z drzew i wałów powinna być jasno oświetlona. W dni ciemne i deszczowe widoczność tarczy była utrudniona, co w konsekwencji musiało się odbić i na wynikach, szczególnie z postawy leżącej.

WSPANIAŁY POSTĘP

Poniższe zestawienie 10 najlepszych wyników (przeciętny) od 1949 r. do 1952 r. najlepiej obrazuje gwałtowny postęp naszego strzelectwa sportowego.

Karabin wojskowy

1949 r. — 368 pkt.
1950 r. — 411 pkt.
1951 r. — 421 pkt.
1952 r. — 435 pkt.

Pistolet wojskowy

1949 r. — strzelano ½ konk.
1950 r. — 374 pkt.
1951 r. — 394 pkt.
1952 r. — 396 pkt.

Karabinek sportowy, 3 postawy

1949 r. — strzelano ½ konk.
1950 r. — 970 pkt.
1951 r. — 1025 pkt.
1952 r. — 1055 pkt.

Oprócz ustanowienia 10 rekordów Polski, wielu zawodników pobiło rekordy życiowe. Celowała w tym zwłaszcza młodzież, która pewne braki techniczne potrafiła wyrównać pracowitością i zapałem. Wysokie wyniki osiągnięte przez młodych zawodników napawają nas nadzieją szybkiego i jeszcze dalszego wzrostu poziomu strzelectwa. Wyróżnić należy: Salamońskiego, Krysiaka, Małeckiego, Kiszkę, Zająca a z kobiet przede wszystkim Surowiecką z Kolejarza Szczecin.

W strzelaniu sportowo-myśliwskim sytuacja pozostaje na ogół bez zmian. Zdobycie mistrzostwa Polski przez mistrza sportu Kiszkurnę, trzykrotnego mistrza świata oraz uczestnika Igrzysk Olimpijskich — nikogo nie zaskoczyło. Kiszkurno swoim znanym już finiszem zdołał w ostatnim dniu wyprzedzić rywali i uplasował się na pierwszym miejscu.

Strzelanie do jelenia jest konkurencją na ogół mało znaną, szczególnie z powodu braku odpowiedniej broni i strzelnic (jedyna w Polsce w Szczecinie, prowizorycznie urządzona). Osiągnięte wyniki są bardzo niskie. Również brak specjalnych urządzeń elektrycznych do obracania sylwetek na czas, stąd osiągane wyniki w strzelaniach Pd należy uważać za problematyczne.

CENNE DOŚWIADCZENIA

Wszyscy musimy stwierdzić że wyjechaliśmy ze Szczecina z olbrzymim doświadczeniem, które pozwoli każdemu z nas na następnych zawodach osiągnąć lepsze wyniki. Zdobycie tak ważnej w zawodach strzeleckich rutyny i przeprowadzona szczegółowa analiza poszczególnych konkurencji, pozwoli nam na wyciągnięcie właściwych wniosków, da możność odpowiedniego ułożenia planu treningów i przygotowań do następnych zawodów.

Rewia najlepszych strzelców Polski w 1952 r. została zakończona uroczystym rozdaniem nagród. Słowa wypowiedziane przez delegata MON i przew. WKKF, nawołujące do rzetelnej i świadomej pracy nad podniesieniem poziomu tej dziedziny sportu — będą dla nas, sportowców — strzelców drogowskazem na przyszłość.

Świadomi celu oraz wartości wychowawczych sportu strzeleckiego, tak ważnych z punktu widzenia obronności kraju, będziemy kontynuować pracę nad podniesieniem naszych wyników.

Andrzej Matuszak

WYNIKI

W wieloboju strzeleckim łącznie mężczyzn i kobiet zwyciężył zespół Warszawa — miasto przed Krakowem, Szczecinem i Łodzią.

Kbl w strzelaniu olimpijskim, 3 postawy — Kraków — 2.128 pkt.; indyw. Wasilewski, CWKS — 463 pkt.

Kb1a z postawy leżąc — Warszawa-miasto — 772 pkt.; indyw. Sawicki, Sp. — 174 pkt.

Kb1b z postawy klęcząc — Kraków — 732 pkt.; indyw. Jasiecki, Wł. — 159 pkt.

Kb1c z postawy stojąc — Kraków — 614 pkt.; indyw. Matuszak, CWKS — 146 pkt.

Kbks 3 w strzelaniu z broni sportowej z 3 postaw na 50 m — Warszawa-miasto — 5.318 pkt.; indyw. Wasilewski, CWKS — 1.102 pkt. (rek. Polski).

Kbks 3a leżąc: Wasilewski, CWKS — 387 pkt. (rek. Polski).

Kbks 3b klęcząc — Warszawa-miasto — 1.752 pkt.; indyw. — Hrydzewicz, Kol. — 377 pkt. (rek. P.).

Kbks 3c stojąc: Wasilewski, CWKS — 355 pkt. (rek. P.).

Kbks 8 z broni sportowej leżąc na 100 m — Zielona Góra II — 1.329 pkt.; indyw. Doktor, Wł. — 381 pkt.

Pw1 w strzelaniu z pistoletu — Kraków I — 1.821; indyw. Sawicki, Sp. — 410 pkt.

Pw4 w strzelaniu z pistoletu do sylwetek na 25 m — Golański, Bud. — 20/184 pkt.

Pd6 w strzelaniu z pistoletu małokalibrowego do 5 sylwetek na 25 m — Sawicki, Ogn. — 60/336 pkt. (rek. P.).

Pd4 w strzelaniu z pistoletu małokalibrowego na 25 m do sylwetki — Doktor, Wł. — 20/188 pkt.

Pw6 w strzelaniu z pistoletu wojskowego na 25 m do 5 sylwetek — Sawicki, Ogn. — 59/521 pkt.

Mśr 1 w strzelaniu myśliwskim śrutowym z miejsca — Warszawa-miasto — 1.297 pkt.; indyw. Kiszkurno, Kol. — 271/300 pkt.

Mśr 4 w strzelaniu myśliwskim śrutowym z podchodu — Warszawa-miasto — 178 pkt.; indyw. Fronczak, Kol. — 41 pkt.

Mk 1 w strzelaniu myśliwskim kulowym do jelenia, strzał pojedyńczy — Rafiński, Ogn. — 174 pkt.

Mk 3 w strzelaniu myśliwskim kulowym do jelenia, strzał podwójny — Szymkowiak, Ogn. — 166 pkt.

KOBIETY

Kbks5 w strzelaniu małokalibrowym na 50 m z 3 postaw — Łódź-miasto — 4.782 pkt.; indyw. — Świerczewska, Kol. — 1.034 pkt.

Kbks 5a z postawy leżąc: Zielona Góra — 1.776 pkt.; indyw. Świerczewska, Kol. — 376 pkt.

Kbks b z postawy klęcząc — Łódź miasto — 1.625 pkt.; indyw. Jakubowicz, Sp. 357 pkt.

Kbks c z postawy stojąc — Łódź-miasto — 1.406 pkt.; indyw. Kieresińska, Wł. — 320 pkt.

Kbks 8 na 100 m z postawy leżąc — Zielona Góra — 1.795 pkt.; indyw. Świerczewska, Kol. — 381 pkt. (rek. P.).

Pd4 z pistoletu małokalibrowego na 25 m — Woźniakiewicz, Kol. — 20/181 pkt.

Pw11 na 25 m z pistoletu wojskowego — Warszawa-miasto — 654 pkt.; indyw. Szara, Sp. — 171 pkt. (rek. P.).

Mistrzowie Polski w wyścigach motocyklowych na rok 1952

OGŁOSZENIE oficjalnej listy mistrzów Polski w wyścigach motocyklowych pozwala na ocenę czołówki minionego sezonu wyścigowego.

KL. 125 CCM — URBANIAK CWKS

W kl. 125 ccm, mistrzostwo Polski zdobył **Urbaniak z CWKS** przed **Szczurowskim** (Budowlani Warszawa). Na dalszych miejscach znajdują się G. Hennek, Bartoszek, Kołodziej i Stefański. Pozostali zawodnicy (jest ich 6-ciu), którzy zdobyli punkty, nie zostali sklasyfikowani, posiadali bowiem punkty tylko z jednej eliminacji, a w myśl regulaminu trzeba mieć minimum z dwóch.

Urbaniak startujący na dawnej SHL'ce Jankowskiego, upadł w I eliminacji tracąc przez to 3-cie miejsce i spadając na koniec stawki. Zrehabilitował się natomiast przychodząc na 2-im miejscu za Hennekiem w następnej eliminacji w Bytomiu. W Szczecinie na III eliminacji zajął 4-te miejsce za Kołodziejem, Hennekiem i Bartoszkiem, by wreszcie w Warszawie uzyskać 8 punktów za 1-e miejsce wobec dyskwalifikacji Dobranowskiego i Henneka.

W kl. 125 ccm. najlepszymi zawodnikami, biorąc pod uwagę ich styl, są Szczurowski, Hennekowie i Draga. Urbaniak szczególnie w pierwszych eliminacjach pojechał raczej słabo, zarówno jeździecko jak i technicznie i nie potrafił wykorzystać pełnej pracy maszyny.

W kl. 250 ccm w 4-ch eliminacjach startował **Puzio**, czterokrotnie odnosząc zwycięstwo. Jest on niewątpliwie najlepszym zawodnikiem tej klasy i jego tytuł mistrzowski jest w pełni zasłużony. Wicemistrzem Polski został **Kanas** (OWKS Kraków) przed Zb. Koprowskim (Gwardia — Kraków) oraz Włodarczykiem (Budowlani — Warszawa) i Kupczykiem (CWKS).

Debiut Kanasa w wyścigach mistrzowskich był niewątpliwie bardzo szczęśliwy. Z wyścigu na wyścig widać było u niego poprawę stylu, co przy jego wielkiej ambicji przynosiło mu coraz lepsze miejsce. Koprowski jest niewątpliwie jednym z czołowych naszych wyścigowców i śmiało można powiedzieć, że stylem jazdy, umiejętnością przechodzenia wiraży i taktyką, przewyższa swojego brata Mieczysława, jakkolwiek ma od niego mniej startów. Mało w tym sezonie startował Markowski, który zresztą miał szereg defektów silnika, również nie „ciągnęła" Jawa Kupczyka, która mu defektowała, podobnie jak i NSU Włodarczyka.

KL. 350 CCM JANKOWSKI (CWKS)

W kl. 350 ccm. pojedynek Jankowski — Brun zakończył się zwycięstwem **Jankowskiego**, który w bezpośrednim spotkaniu wygrał z **Brunem** a pech (defekt silnika) eliminował Bruna w ostatniej eliminacji, w której gdyby nawet przyszedł na 2-gim miejscu zdobyłby tyle punktów, że miałby mistrzostwo Polski. 3-ci **Kulczyński** powoli przyzwyczaja się do swojego AJS, ciągle jednak jeszcze nie mając odwagi „odkręcać gazu" do końca. Marchliński w dwóch ostatnich eliminacjach wycofał się wskutek defektu, lecz największym pechowcem był niewątpliwie Wyporek, który zwyciężywszy w I eliminacji (pod nieobecność Jankowskiego i Bruna) w następnych stale już defektował nie kończąc wyścigu.

KL. 500 CCM — DĄBROWSKI (BUD. W-WA)

Najciekawsza walka rozgrywała się na przestrzeni całego sezonu w kl. 500 ccm., między Żymirskim i Dąbrowskim. W I eliminacji zwyciężył Żymirski, w II Dąbrowski, w III pogodził obu rywali Markowski, jednak Dąbrowski był 2-gi, a Żymirski dopiero 3-ci. Dało to już przewagę 2-ch punktów Dąbrowskiemu.

Ostatni wyścig decydował o mistrzostwie, gdyż jakkolwiek Dąbrowski miał minimalną przewagę, to jednak przy wyrównanej czołówce mógł się znaleźć równie dobrze na 3-im miejscu. Dąbrowski nie zawiódł jednak i pokazał w tym wyścigu naprawdę wysoką klasę, zwyciężając zdecydowanie przewagą 51 sekund nad Żymirskim przy bardzo wysokiej przeciętnej 100,8 km/godz.

Dąbrowski, najstarszy wiekiem zawodnik kl. 500, po okresie niepowodzeń znów wysunął się na czoło, a swoją postawą sportową i wynikami zasłużył na zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Wicemistrz Polski **Żymirski** jest jednym z bardziej pewnych naszych zawodników. Ma on zwykle dobrze przygotowaną maszynę, a jego ambitna jazda nie ma nic wspólnego z ryzykiem. Na 3-im miejscu znalazł się **Markowski** z Budowlanych, który nie startował w I eliminacji wskutek odniesionej w zimie kontuzji, w II upadł na wirażu, natomiast w III pojechał z wielką brawurą odnosząc zwycięstwo. Niestety podczas IV-go wyścigu w Warszawie, maszyna Markowskiego zdefektowała.

Koprowski nie odegrał w tym roku żadnej roli i robił wrażenie jakby dopiero niedawno siadł na wyścigową maszynę, która nota bene nie była właściwie przygotowana.

Ostatnim ze sklasyfikowanych jest St. Brun, który startując na swoim Nortonie 350, przeciw potężnym 500-tkom zajął 3-e miejsce w Bytomiu pokonując Markowskiego i Koprowskiego, 4-e w Szczecinie przed Koprowskim i Hennekiem.

Hennek raz tylko dojechał do mety zajmując na I eliminacji 3-e miejsce. Poza tym żadnego wyścigu nie ukończył wskutek defektu silnika. Starty Puzia i Szarlego w kl. 500 były raczej treningowe.

Sumując punkty zdobyte przez zawodników widzimy, że Budowlani mają ich najwięcej — 105, Ogniwo — 65, CWKS i OWKS — 49, dalej Gwardia — 32, Stal — 27, Kolejarz — 24, Unia — 23 i Górnik — 3.

K. Wolff

Chuligański mecz i... jego skutki



Powitanie drużyn — „Zawody" — „Kibicowanie" — Gracze: zawieszeni — Kibice: zamknięci

Piłkarze Włókniarza Kraków sprawcami karygodnych chuligańskich awantur

W dniu 29.X nadeszła do naszej redakcji notatka, z Rady Okręgowej ZS Budowlani w Opolu, podpisana przez sekretarza Rady Szczepaniaka i w.-przewodniczącego Marszałka. Treścią notatki jest opis oburzających zajść, jakie miały miejsce w ubiegłą sobotę na boisku ZS Włókniarz w Krakowie.

Notatkę tę zamieszczamy w całości w celu napiętnowania zawodników drużyny piłkarskiej Włókniarza Kraków, którzy stali się sprawcami karygodnych, chuligańskich awantur, naruszających dyscyplinę sportową i niegodnych sportowca Polski Ludowej.

W dniu 25 października 1952 r. zostały rozegrane na boisku Zrzeszenia Sportowego Włókniarz w Krakowie finałowe rozgrywki o wejście do I ligi pomiędzy Budowlanymi Opole, a miejscowym Włókniarzem. Zawody powyższe zakończyły się wynikiem remisowym, co pozwoliło Budowlanym (z uwagi na zwycięstwo w poprzednim spotkaniu) na upragniony awans do ekstraklasy piłkarstwa polskiego. Porażki swego zespołu nie mogli przeboleć rozfanatyzowani kibice Włókniarza. Kiedy piłkarze Budowlanych wychodzili z szatni, udając się w drogę na dworzec kolejowy, jeszcze w obrębie zabudowań sportowych gości obrzucono stekiem obelżywych wyzwisk, a następnie grad uderzeń i kamieni posypał się na piłkarzy z Opola.

Przedmiotem szczególnych ataków ze strony fanatyków Włókniarza był zawodnik Budowlanych Alfons Kania, który został dotkliwie poturbowany. Kierownik drużyny Witold Sobolewski, który stanął w obronie swego zawodnika został dosłownie znokautowany. Pobity również został zawodnik Budowlanych Alfred Cichy, który otrzymał szereg uderzeń laską.

Podkreślić wypadnie godne najwyższego potępienia zachowanie się członków Zarządu Włókniarza i porządkowych, którzy ze stoickim spokojem obserwowali dzikie wybryki swych zwolenników, a cała ich interwencja ograniczała się tylko do wydawania pouczeń pod adresem chuliganów tej treści: „bijcie poza boiskiem, bo mogą nam zamknąć stadion".

Zawodników Budowlanych z ciężkiej sytuacji, która mogła pociągnąć nieobliczalne wprost następstwa dla zdrowia, a nawet życia piłkarzy z Opola — uratował kierowca autobusu, stojącego u bram stadionu, udzielając piłkarzom schronienia w swym wozie. Na ruszający spod boiska autobus posypał się grad kamieni, nie wyrządzając na szczęście szkody żadnemu z pasażerów.

Wypadek powyższy, nie odosobniony zresztą, winien być dla naszych władz sportowych sygnałem do podjęcia stanowczych kroków, mających przeciwdziałać niepożądanym ekscesom na naszych boiskach.

OWKS – Kolejarz 4:1

BYDGOSZCZ, 26.10. (tel. wł.) W meczu piłkarskim o Puchar Polski OWKS (Bydgoszcz) pokonał Kolejarza (Bydgoszcz) 4:1 (1:1).

Wojskowi, którzy przewyższali gospodarzy tak pod względem przygotowania technicznego, jak i kondycyjnego, odnieśli zasłużone zwycięstwo.

Bramki zdobyli: Wojciechowski, Minzdorf, Jankowski oraz samobójcza.

Dla Kolejarza honorowy punkt uzyskał z rzutu karnego Nowak. Sędziował Handke z Poznania. Widzów ok. 1.000.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel.: Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji 82-604. Dział listów i korespondencji — 87-001. Sekretariat Administracyjny — 88-231
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja:
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720 wewn. 58
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty:
mies. — 3 zł, kwart. — 9 zł, półr. — 18 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 4699 3-B-27200

Sport w Nowej Hucie

Następny etap – walka o masowość

Jaki jest rozkład waszych zajęć po skończeniu pracy w Kombinacie? — spytałam sportowców Domu Młodego Robotnika w Nowej Hucie.

Ano — odpowiedzieli mi chłopcy — po południu mamy treningi ping-ponga, rozgrywki szachowe, a jak jest cieplej (i sucho) to gramy w siatkówkę, piłkę nożną, przeprowadzamy próby SPO... No naturalnie, oprócz treningów sportowych mamy również próby teatru amatorskiego, chóru, zespołu harmonistów, orkiestry...

Mimo woli cofnęłam się pamięcią wstecz, do zimy 1952 r. Tak, jeszcze w lutym br. żaden sportowiec Nowej Huty nie miał tak urozmaiconego programu zajęć sportowo-kulturalnych, a wolne popołudnia owiane były nudą i bezczynnością, która demoralizowała młodzież. W rezultacie młodzież ta niejednokrotnie wałęsała się bezczynnie, zaglądała do kieliszka i wszczynała awantury.

JAK BYŁO ROK TEMU

Niespełna rok temu Nowa Huta odczuwała palący brak wszelkich rozrywek kulturalnych i masowej pracy sportowo-kulturalnej ze stanowiącą większość załogi — młodzieżą.

Sprawę tę poruszał m. in. Sztandar Młodych w cyklu reportaży pt. „W Nowej Hucie pomiędzy 16-tą a 23-cią". Redakcja Sztandaru Młodych zorganizowała na wiosnę br. konferencję z udziałem przedstawicieli: CRZZ, GKKF, WKKF, ZG ZMP, Min Oświaty i in., na której omówiono istniejące braki w rozwoju życia kulturalno-sportowego Nowej Huty i wyciągnięto wnioski na przyszłość.

Batalia „Sztandaru Młodych" dała pożądane rezultaty. Drugim momentem, który wpłynął na polepszenie sytuacji kulturalnej w Nowej Hucie, była uchwała Prezydium Rządu z dn. 1 lipca br. w sprawie wzmożenia opieki nad sprawami bytowymi i kulturalno - oświatowymi robotników zatrudnionych na budowie Kombinatu.

Oceniając istniejący i niewątpliwy postęp w życiu kulturalnym Nowej Huty, skoncentrujemy się na omówieniu odcinka sportowego.

JEST JUŻ DUŻO LEPIEJ

Wprawdzie przesadą byłoby powiedzenie, iż w Nowej Hucie kwitnie w stu procentach masowe życie sportowe, lecz obiektywnie trzeba stwierdzić, że tamtejsze koła sportowe w liczbie 22 realizują zadania planowo, wykonują, a nawet przekraczają limity SPO (na plan wynoszący 450 odznak — koła zdobyły już 587 SPO i BSPO), biorą udział w imprezach i werbują nowych członków.

Organizator życia sportowego Nowej Huty — KKF (a konkretnie ob. Dałkowski, gdyż komitet jest jednoetatowy) pracuje planowo, sprawnie i przy ścisłej współpracy oraz pomocy ZMP, organizacji partyjnej oraz DRN. Aktyw społeczny KKF po przebytym kryzysie (spowodowanym ciągłymi zmianami w kierownictwie KKF) przystąpił do reorganizacji sekcji i do systematycznej roboty.

Jako przykład aktywności członków kół sportowych Nowej Huty można przytoczyć wyniki akcji przedwyborczej. Realizacja zobowiązań wyborczych przyniosła sportowi Nowej Huty wiele boisk, powstanie nowych sekcji wyczynowych: siatkówki, koszykówki i motorowej, zorganizowanie tenisowego turnieju klasyfikacyjnego, przeszkolenie 21 organizatorów SPO i WF, liczne wyjazdy w ramach łączności miasta ze wsią i werbunek nowych członków do kół sportowych.

Ukoronowaniem akcji wyborczej sportowców Nowej Huty była zorganizowana przez KKF i redakcję „Budujemy Socjalizm" w niedzielę 19 bm. impreza pod hasłem „Dzień sportu młodych wyborców". Na program tych urozmaiconych zawodów złożyły się: start do marszów, bieg na przełaj, trójbój l. a. dla szkół strzelanie o tytuł mistrza Nowej Huty, turniej tenisa stołowego i szachowy oraz akademia z częścią artystyczną.

Impreza ta była starannie przygotowana i udała się z jednym jednak zastrzeżeniem wywołała one małe zainteresowanie, tak wśród startujących, jak i wśród widzów. Wydaje się, że jest to w ogóle typowe dla całego ruchu sportowego Nowej Huty, który jest już po przełomie, ma teraz poprawną, planową organizację, lecz brak mu masowości. Warto więc zastanowić się jakie są tego przyczyny.

OBIEKTY, OBIEKTY...

Z obiektami sportowymi w Nowej Hucie jest całkiem nie wesoło. Wprawdzie istnieje 13 prowizorycznych, wybudowanych społecznie boisk do siatkówki, lecz w okresie deszczów używalności ich nie można brać pod uwagę. Poza tym są dwa „lepsze" boiska do piłki nożnej: Budowlanych w Bieńczycach i Gwardii w Mogile, lecz i te, ze względu na odległość (kilka km) i brak bieżni, skoczni itp. — również nie rozwiązują problemu.

Z salami sportowymi jest jeszcze gorzej, bo jedna jest zamieniona na kino, druga służy jako stołówka (ma być niedługo „zwrócona" sportowcom), a trzecia znajduje się jeszcze w stadium budowy.

W rezultacie sytuacja jest paradoksalna. Sportowcy Nowej Huty, zamiast dla propagandy i umasowienia sportu rozgrywać zawody na miejscu — uprawiają sport w... Krakowie. I tak, systematycznie wyjeżdżają do Krakowa drużyny na treningi, na mecze w kl. woj., na zawody l. a., na zdobywanie niektórych norm SPO (tor przeszkód, pływanie, biegi) itd.

Brak obiektów sportowych utrudnia w dużej mierze realizację jednolitego kalendarza imprez. Np. ostatnio nie odbyły się w terminie mistrzostwa siatkówki. Wprawdzie siatkarze będą je później rozgrywać w Krakowie, lecz trzeba pamiętać, że cała Nowa Huta ma w krakowskim MDK zarezerwowane „aż" 2 godziny tygodniowo!

Wspomniane trudności powodują, iż młodzież Nowej Huty nie ogląda żadnych większych zawodów sportowych, a o wynikach swoich sportowców dowiaduje się tylko z gazet.

SPRAWY PILNE

Jak widać najbardziej pilną do załatwienia sprawą przez GKKF, WKKF, DRN i RO Stali oraz Budowlanych — jest wybudowanie w centrum Nowej Huty dobrego boiska z bieżnią lekkoatletyczną. Istnieje projekt budowy boiska Stali na Suchych Stawach, lecz dotychczas brak jest jego lokalizacji i dokumentacji. Przejście od projektu i dobrych chęci do wykonania i konkretnej roboty — otworzy szerokie możliwości masowego uprawiania sportu. Należy także oczekiwać energicznego i szybkiego przydzielenia dla sportowców 2 sal gimnastycznych (jednej po stołówce, drugiej po wykonaniu robót wykończeniowych).

Również pełne zrealizowanie uchwały rządu, która zleciła CRZZ i Min. Bud. Przemysłowego organizację kół sportowych i zabezpieczenie potrzeb sportowych w hotelach robotniczych — niewątpliwie zwerbuje dla sportu szeroki ogół robotników. Uchwała ta bowiem została wykonana tylko częściowo (wybudowano 13 boisk przy hotelach i zaopatrzono je częściowo w sprzęt).

Sport w Nowej Hucie usunął już wiele braków i zrobił duży krok naprzód, teraz należy tylko zapewnić mu warunki do rozwoju i umasowienia.

Zofia Meduska

Oczy i uszy świata

MOSKWA

Mistrzostwa Związku Radzieckiego w hokeju na lodzie (rosyjskim) rozpoczną się 30 listopada. W rozgrywkach weźmie udział 18 drużyn.

W Aszchabadzie rozpoczęła się Spartakiada Republik, położonych w Środkowej Azji. Jak dotąd, zanotowano szereg dobrych wyników: 100 m Grigorasz 10,9 (poza konkursem Suchariew 10,5), 100 m kobiet Korotkowa 12,3, skok wzwyż dla kobiet Trebuchina 1,34, 5000 m Kodiałkin 15:00,8, w dal Szłomiekij 6,88, dysk kobiet Skackaja 40,58.

TALLIN

W biegu maratońskim o mistrzostwo Republiki Estońskiej wygrał Arnold Waabla w 2 godz. 38:50,8. Drugi przybył Puusepp 2 godz. 40:12,2.

TBILISI

Znakomity sprinter gruziński Sanadze próbował ostatnio sił w biegu 400 m i ustanowił nowy rekord Gruzji — 48,7. Na 200 m Sanadze osiągnął 22 sek.

W Tbilisi rozegrano finałowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo ZSRR. W finale drużyna moskiewskiego Spartaka pokonała repr. Tbilisi 4:1. Barw Spartaka bronili Korczagin, Andriejew, Klejmenowicz i Ondrykow.

W konkurencji tenisa kobiet spotkały się drużyny Dynamo Moskwa z Dynamo Leningrad. Zwyciężyły moskwiczanki 3:2. W meczu tym Korowina (znana w Polsce) przegrała z Czuwyriną 6:4, 2:6, 2:6.

LUGANO

W wyścigu kolarskim o Wielką Nagrodę Lugano na dystansie 75 km, Coppi osiągnął przeciętną szybkość 40,466 km.

GENEWA

W czasie zawodów międzynarodowych w Genewie Francuzi — David i Bally osiągnęli na 100 m czas 10,7. Na 200 m ci dwaj sprinterzy mieli już wyniki dużo gorsze: Bally 22,4, David 22,8.

MEDIOLAN

Mistrzostwa lekkoatletyczne Włoch przyniosły słabe wyniki. Rezultaty drugiego i trzeciego dnia: 100 m Vittori 11, 1500 m Maggioni 4:01, 10.000 m Peppicelli 31:44,8, w dal Bravi 6,82, trójskok Battacca 14,70, dysk: Consolini 51,65, 2. Tosi 48,07, 200 m Grossi 21,8, 400 m Lombardo 48,7, 110 m pł. Albanese 15,1, 400 m pł. Filiput 53,7, tyczka Ballota 4,10, Chiesa 4,10, kula Profeti 14,38. Kobiety: 100 m Leone 12,2, 800 m Somonette 2:23,3, w dal Pinto 5,25, dysk Cordiale 40,65.

RZYM

W czasie zawodów w Brescia Szwed Delefled rzucił oszczepem 70,40.

MARSYLIA

W kobiecym meczu tenisowym Włochy pokonały Francję 5:4.

BRUKSELA

W Brukseli odbyły się międzynarodowe zawody pływackie: 100 m Jany (Fr.) 1:00,2, 400 m Ostrand (Szwecja) 4:48,4, 100 m grzbiet. Bozon (Fr.) 1:07,5, 200 m kl. Larsson (Szwecja) 2:54.

W piłkarskich meczach międzymiastowych Bruksela uległa Amsterdamowi 1:2, a Antwerpia pokonała Rotterdam 3:0.

BRNO

Na meczu Brno — Ostrva Cechowa rzuciła dyskiem 42,17 a Żakova 40,96.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Zrealizowane zobowiązania

W masowej akcji poparcia czynem Programu Wyborczego Frontu Narodowego, nie zabrakło na terenie województwa bydgoskiego także i sportowców, którzy podjęli szereg cennych zobowiązań, realizując je w większości przed terminem.

Członkowie toruńskiego AZS wybudowali systemem gospodarczym po 2 boiska do siatkówki i koszykówki i przygotowali lodowisko.

Młodzież SKS-ów wybudowała ogółem 77 boisk i placów do gier sportowych i zabaw oraz naprawiła sprzęt sportowy.

Zawodnicy i działacze bydgoskiej Gwardii, przepracowali 1.326 roboczogodzin przy budowie własnego stadionu, zdobyli do 15 bm. zaplanowaną ilość odznak SPO i przekroczyli o 15,5 proc. plan klasyfikacji sportowej.

Koło sportowe Stal przy Fabryce Narzędzi wybudowało lodowisko i zainstalowało natryski w szatni sekcji atletyki.

Z. W.
Bydgoszcz

Członkowie Koła Sportowego Ogniwo przy Banku Rolnym w Warszawie wszystkie zobowiązania, podjęte dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) wykonali na 9 dni przed terminem.

Sportowcy wyjechali do PGR Bródno, gdzie rozegrali pokazowe spotkanie w tenisie stołowym oraz wygłosili pogadanki na temat wyborów do Sejmu. Zorganizowano również wyjazd do PGR Godzisz. pow. Garwolin, gdzie poza pokazowym spotkaniem w tenisie stołowym, przeprowadzono zawody młodzieży PGR w tenisie stołowym i strzelaniu na SPO.

Poza tym członkowie koła przepracowali 64 godziny przy budowie Stolicy, zorganizowali zawody lekkoatletyczne między kołami sportowymi Ogniwa przy Banku Rolnym i Narodowym Banku Polskim, zorganizowali zawody strzeleckie o mistrzostwo Koła.

L. R.
Warszawa

Wszyscy do współzawodnictwa

Koło sportowe ZS Górnik w Starachowicach zostało założone w czerwcu br. Posiada już ono sekcję ogólnego przygotowania, lekkoatletyczną, koszykówki, siatkówki, szczypiorniaka, tenisa stołowego, turystyczną i piłki nożnej. Członkowie koła odnieśli już wiele sukcesów na szczeblu powiatu i wojewódzkim, zdobywając 3-cie miejsce w biegu sztafet zakładowych na Złocie, mistrzostwo w szczypiorniaku męskim, wicemistrzostwo w koszykówce (na szczeblu powiatu) oraz mistrzostwo w piłce siatkowej kobiet i w koszykówce.

Koło od chwili powstania rozegrało 11 spotkań l. a., 16 koszykówki, 9 siatkówki, 5 szczypiorniaka, 19 tenisa stołowego i 2 piłki nożnej. W spotkaniach tych brało udział 427 osób, w tym 93 kobiety.

Ponadto w ramach łączności miasta ze wsią zorganizowano 7 wyjazdów z ekipą sportową i artystyczną.

Ostatnio z okazji wyborów do Sejmu sportowcy Górnika podjęli 8 zobowiązań sportowych, które są już w większości zrealizowane.

Obecnie koło sportowe Górnik w Starachowicach wzywa wszystkie koła Górnika w całej Polsce i wszystkie koła Starachowic do współzawodnictwa na odcinku umasowienia sportu i stałego poprawiania wyników.

Zbigniew Kieszek
Starachowice

Nie mamy gdzie trenować

Największą bolączką LZS Rubinkowo jest brak świetlicy. Świetlica, którą dotychczas posiadał LZS została przeznaczona na szkołę, a innego lokalu sportowcom nie przydzielono.

W okresie letnim nie odczuwano jej braku, ponieważ zarówno treningi jak i zebrania przeprowadzano na wolnym powietrzu, lecz co robić teraz?

Obecnie LZS Rubinkowo przystąpił do rozgrywek bokserskich i zawodnicy muszą trenować, ale nie mają gdzie.

Gminna Rada Narodowa winna pomóc LZS-owi i przydzielić dla 60 czynnych sportowców odpowiedni lokal na świetlicę i treningi sportowe.

Lech Szymecki
Rubinkowo

Dlaczego mamy płacić?

SKS „Walter" przy Technikum Mechanicznym Nr 2 im. gen. Świerczewskiego, musiał rozpocząć swą pracę w bieżącym roku szkolnym od początku. Dawny zarząd zostawił po sobie gruntowny bałagan. Brak list kontrolnych SPO i BSPO, wielkie braki w sprzęcie itd.

W miarę sił, nowy zarząd doprowadził sprawy gospodarcze do porządku i może już nawet pochwalić się osiągnięciami na polu sportowym. Wygraliśmy mecz piłkarski z SKS przy TBS—Targowa 65, a nasi lekkoatleci na szkolnych mistrzostwach l. a. osiągnęli zupełnie dobre wyniki.

Mamy jednak i... trudności. Pierwszą jest brak funduszów i sprzętu, drugą brak opieki ze strony Kolejarza.

Raz co prawda korzystaliśmy ze stadionu na Konwiktorskiej, ale tylko raz, podano nam bowiem do wiadomości w Administracji Obiektów Sportowych ZS Kolejarz, że następnym razem będziemy musieli płacić po 20 zł za godzinę od grupy 30-osobowej.

Czy tak powinna wyglądać opieka nad SKS?

J. Brzeski
Warszawa

Przygody koła Budowlanych Nr 222

Koło ZS Budowlani Nr 222 otrzymało basen w StKKF na półtorej godziny celem przeprowadzenia prób na SPO. Zdawanie norm miało nastąpić w dniach: 14, 21 i 28.X br. w godz. od 21.30 do 22.00.

W dniu 14.X stawiło się na basenie 22 członków naszego koła, lecz nie mogli oni pływać, bo nie było wody.

Z 21.X przesunięto nam termin na 22-go. W tym dniu woda była, lecz na basen nas nie wpuszczono, z powodu braku... instruktora.

A 28-go już niewielu było chętnych na spacer do StKKF w obawie przed... nowymi przeszkodami.

W rezultacie tych trudności basen był niewykorzystany, nie wykonano limitu odznak SPO, a wielu sportowców odeszło z StKKF słusznie rozgoryczonych.

Warszawa posiada mało krytych basenów, a te, które są, muszą być właściwie wykorzystane i powinien to StKKF wziąć pod uwagę.

Jerzy Dobrzyński
ZS Budowlani 222

Odpowiedzi Redakcji

Wojciech Amanowicz, W-wa — Zgłoście się do koła sportowego AZS przy Politechnice Warszawskiej. Studenci powinni być członkami kół AZS. Stołeczny AZS posiada sekcję pływacką i zapisanie się do niej nie powinno nastręczać Wam żadnych trudności.

Mieczysław Cherek, Biskupiec i Bogdan Woźniak, Bytów — Zapisy na roczny kurs dla nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach zawodowych zamknięte zostały 17 października.

Jerzy Żak, Wyszków — Wagi przepisowe są następujące: kula — seniorzy 7,25, juniorzy 5 kg, kobiety 4 kg; dysk — seniorzy 2 kg, juniorzy 1,5 kg, kobiety 1 kg, oszczep — seniorzy 800 g, juniorzy i kobiety 600 g.

Roman Bednarski, Góra Kalwaria — Włókniarz Widzew (Łódź) brał udział w rozgrywkach I klasy państwowej w roku 1948. Zajął on wtedy 14 miejsce i spadł do II ligi.

Bartłomiej Przybylski, Ciechocinek — Rekord Polski w trójskoku juniorów należy do Fabrykowskiego (AZS Gliwice) i wynosi 14 m. Zawody lekkoatletyczne szkół ogólnokształcących rozgrywane są corocznie w maju lub czerwcu.

Andrzej Kowal, W-wa — Naukę pływania na krytej pływalni prowadzi MDK (Konopnickiej 6).

Piotr Paus, Strzelno — Jeśli nie ma w Waszym SKS sekcji sportów zimowych powinniście ją założyć. Gdybyście napotkali przy tym na trudności napiszcie do nas. Drugą ewentualność to zgłoszenie się do innego koła sportowego, posiadającego sekcję łyżwiarską czy narciarską. Brak dokładnego adresu uniemożliwia nam udzielenie Wam rady w sprawie wyboru takiego koła.

Tadeusz Sokół, Łódź — Nowe tabele lekkoatletyczne mają ukazać się na rynku jeszcze w tym roku.

Lucjan Łukasik, Dąbrowa Bór — Powinniście zwrócić się do jakiegokolwiek koła sportowego, które posiada komisję SPO, zatwierdzoną przez Powiatowy czy Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej. Gdyby nie było takiego koła w Dąbrowie będziecie musieli zwrócić się do jakiejkolwiek jednostki sportowej w Kraśniku.

Ryszard Wieczorek, W-wa — Chód sportowy jest rzeczywiście konkurencją u nas bardzo zaniedbaną. Mamy nadzieję, że w ciągu najbliższych sezonów wraz ze wzrostem umasowienia i poziomu naszej lekkoatletyki sekcja lekkoatletyczna GKKF zajmie się troskliwiej chodem sportowym.

Bogdan Maćkowski i Jan Łasy, W-wa — Medale za zwycięstwo zespołowe otrzymują wszyscy zawodnicy.

Wielbski, W-wa — Ostatni rok poświęcony był przede wszystkim na przygotowania piłkarzy do Igrzysk Olimpijskich. Wszystkie spotkania z drużynami zagranicznymi miały właśnie na celu jak najlepsze zestawienie reprezentacyjnej jedenastki i zgranie zespołu. Wystawianie zespołu, złożonego z samej młodzieży mijałoby się z celem.

O ludziach z mikrofonami czyli o czym P.I.S. pamiętać powinno

CZĘSTO czytamy w prasie sportowej wypowiedzi na temat spikerki, prowadzonej na imprezach sportowych. Wypowiedzi te ograniczają się jednak prawie wyłącznie do krytyki i nie wynika z nich, jak właściwie należy prowadzić spikerkę, aby publiczność nie miała okazji do kpin, a dziennikarze do pisania na ten temat. Tak się już bowiem przyjęło, że gdy spikerka jest dobra, to nazajutrz w prasie o tym ani słowa. Natomiast gdy jest zła...

Wielu sądzi, że dobry sprawozdawca radiowy automatycznie będzie dobrym spikerem i informatorem na stadionie. Nic błędniejszego nad taki pogląd: mieliśmy tego dowody podczas poważnej imprezy na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Specjalista od mikrofonu i to dobry specjalista, potrafił na przykład informować publiczność podczas biegu średniego, że Korban prowadzi, a Potrzebowski go dochodzi. Tymczasem, Potrzebowski czekał w szatni na start do sztafety 4x400, a Korban... był w tym czasie w Wałczu.

ZAWODNIK JEST NIE TYLKO SPORTOWCEM

Aby poznać dobrze zawodników, nie wystarczy redagowanie i czytanie wiadomości sportowych. Tu trzeba wyjść poza zaciszne studio, trzeba z zawodnikami często przebywać, trzeba być na wszystkich większych imprezach w danej gałęzi sportu. Jasne, że dla dobrej informacji nie wystarczy podanie nazwiska sportowca czy nawet jego wyników. Należy powiedzieć również o jego osiągnięciach poza boiskiem, trzeba opowiedzieć o nim, jak o kimś bliskim. Wtedy dopiero zbliży się tego zawodnika do widowni, do mas pracujących wśród których przecież żyje. Często się zaś zdarza, że nie mówiąc już o szerokich rzeszach, ale nawet sympatycy takiego czy innego zawodnika, bardzo niewiele o nim wiedzą.

Gdy Wiktor Markiewka stał się znany dzięki swym wspaniałym osiągnięciom produkcyjnym — zaczęło się mówić również o jego kontaktach ze sportem. Róbmy to samo w odwrotnej niejako kolejności: pokazujmy naszych najlepszych sportowców w produkcji, w życiu prywatnym, powiedzmy, co oni robią poza boiskiem, bo przecież życie ich nie składa się jedynie z szeregu startów. To są żywi ludzie i takimi chcemy ich znać.

BYŁEM ZŁYM SPIKEREM

Uwagi moje opieram na osobistych doświadczeniach, jako że zdarzało się mi pełnić rolę „człowieka z mikrofonem". Dałem się kiedyś namówić na prowadzenie spikerki podczas międzynarodowego spotkania gimnastycznego Polska — Węgry w hali Mirowskiej. Wezwano mnie w piątek w południe do GKKF i spytano, czy chcę nazajutrz prowadzić spikerkę. Mogłem odmówić — nie uczyniłem tego i jak się okazało, zrobiłem błąd. Po zawodach uprzytomniłem sobie, że byłem, spikerem złym, nie miałem należytego przygotowania fachowego, miałem zbyt mało informacji o zawodnikach.

Poza mną, zawinili jednak również organizatorzy, którzy dawali mi mylne informacje, zmieniali komunikaty, które wygłaszałem i w najmniejszym stopniu nie zapewnili tej tak koniecznej dodatkowej obsługi „człowieka z mikrofonem". Jednym słowem wszystko razem się nie udało.

Wniosek z tego prosty: spiker musi być do zawodów bardzo wszechstronnie przygotowany, a na to przygotowanie musi mieć czas i możliwości. Nie może to być oczywiście człowiek typowany przypadkowo — jak to się często niestety zdarza — ale dążyć należy do tego, aby był to stały pracownik GKKF, a może nawet dokładniej — świeżo stworzonego Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych.

STARAJMY SIĘ NIE PRZESZKADZAĆ

Z wykorzystywaniem jednak mikrofonu nie należy oczywiście wpadać w przesadę. Jasne, że na zawodach lekkoatletycznych na przykład, mikrofon jest absolutnie konieczny. Zwłaszcza gdy wiadomo, że nie należy spodziewać się rekordów i zaciętych walk czołowych zawodników, mądry i doświadczony sprawozdawca potrafi dobrą i ciekawą informacją uatrakcyjnić blady program.

Podobnie konieczna jest spikerka na zawodach gimnastycznych, szermierczych, pływackich itp. oraz na wszelkich takich, gdzie poza wiadomościami trzeba wyjaśniać nieświadomej często publiczności zasady i regulaminy czy przepisy danego sportu.

Właściwa, dobrze podana informacja, może często z nieśmiałego, początkującego kibica zrobić gorącego zwolennika, a nawet sportowca, uprawiającego daną dyscyplinę sportu w swym własnym kole sportowym.

Zupełnie inna winna być spikerka na takich imprezach jak piłka nożna, hokej, koszykówka czy siatkówka — jednym słowem gry zespołowe. Tam akcja jest żywa, widz jest bez przerwy nią zainteresowany i szczerze mówiąc nie chce, żeby mu przeszkadzać. Tu dla spikera pozostają przerwy w grze, albo chwile oczekiwania na rozpoczęcie.

Jasne, że te uwagi są ogólne i wymagają szczegółowego rozpracowania, ale... nic przecież nie stoi na przeszkodzie, żeby je rozpracować.

MAMY DOBRYCH SPIKERÓW

Mówiąc o brakach, nie zapominajmy jednak o osiągnięciach. Mamy również dobrych spikerów, którzy znakomicie spełniają zadania stawiane mikrofonowi.

W dziedzinie sportu motorowego bardzo dobrymi sprawozdawcami, prowadzącymi spikerkę żywo, barwnie i fachowo, są inż. Pietrzak i inż. Rychter. W narciarstwie zaś bezkonkurencyjny jest Zdzisław Motyka, który sam był zawodnikiem, a wszystkich narciarzy zna od dziecka i świetnie pamięta ich wzloty i upadki.

Choć Motyka chętniej się jeszcze posługuje tubą niż mikrofonem, to jego tubalny głos dociera do widzów zarówno wokalnie jak i treściowo, a publiczność bardzo go lubi. Gdyby jeszcze Motyka zechciał — częściej niż to robi dotychczas — opowiadać wczasowiczom z Gdańska czy Szczecina o rozwoju narciarstwa, o jego historii i sukcesach międzynarodowych — jego spikerka mogłaby być wzorem.

JAK TO ZROBIĆ

Aby spikerka sportowa była taką, jakiej potrzebuje widownia, pamiętać o niej muszą w pierwszym rzędzie organizatorzy. Na poważnych zwłaszcza zawodach musi być zorganizowany specjalny „sztab" do pomocy spikerowi. Sędziowie-kandydaci, którzy urzędować powinni przy telefonach w różnych punktach boiska, powinni stale podawać aktualne informacje o tym, co się dzieje w skokach czy rzutach. Odpisy protokółów po dokładnym sprawdzeniu przez sędziego wyprowadzającego, muszą możliwie szybko wędrować do spikera, aby ten mógł podać wyniki jeszcze przed rozpoczęciem następnej konkurencji.

Oczywiście, spiker musi jeszcze przed zawodami opracować sobie ciekawe dane statystyczne, porównawcze i musi mieć u siebie materiały aktualne choćby o czołowych zawodnikach: o ich życiu poza boiskiem, o postępach w nauce, o pracy zawodowej i społecznej.

P. I. S.-owi POD ROZWAGĘ

Spiker — informator boiskowy, powinien być specjalnie szkolonym stałym pracownikiem, najlepiej Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych. Znając dokładnie kalendarz imprez, mógłby wtedy w odpowiednim czasie gromadzić potrzebne materiały i przechowując je, wykorzystywać do następnych imprez.

Obok tego, taki etatowy pracownik zbierałby specjalne materiały dla fachowców od motorów, nart, wioślarstwa itp. Czuwałby również nad uzupełnianiem spikerki fachowej materiałami i tekstami propagandowymi. **Wreszcie sprawowałby opiekę nad koniecznym doszkoleniem spikerów społecznych,** którzy prowadziliby spikerkę na zawodach specjalnych, bądź na imprezach o mniejszym znaczeniu.

Przed rokiem delegacja naszych działaczy sportowych była w Związku Radzieckim. Po powrocie miał być zorganizowany rodzaj kurso-konferencji w sprawie spikerki sportowej, ze specami z całego kraju. Szkoda, że tego nie zrealizowano. Może teraz Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych wznowi ten problem, a wyrazem tego niech będzie utworzenie odpowiednich etatów dla sprawozdawców sportowych.

Od tego, jaka jest spikerka, często zależy powodzenie całej imprezy. Specjalnie zaś nowemu przedsiębiorstwu powinno zależeć, aby organizowane imprezy wypadały zawsze dobrze. I to nie po roku pracy, ale od początku jego istnienia.

Andrzej Kowalewski

Kurs dla sędziów koszykówki

W związku z coraz bardziej wzrastającym zainteresowaniem koszykówką referat szkoleniowy ZS AZS zorganizował kurs dla sędziów kandydatów. Na kurs zgłosili się studenci z Wyższych Uczelni, członkowie Zrzeszeń Sportowych i niezorganizowani. Wykładowcą jest znany sędzia międzynarodowy Władysław Twardo. Wykłady przewidują wyszkolenie teoretyczne, zajęcia praktyczne oraz zapoznanie się z techniką sędziowania w ZSRR.

Dla najlepszego uczestnika kursu kierownictwo przewiduje specjalną nagrodę.

Skocznia w Agrykoli potrzebuje... rąk do pracy nad jej rozbudową

WARSZAWA bardzo odczuwa brak skoczni narciarskich. W ub. roku na jedynej w stolicy czynnej skoczni — na Bielanach panował taki tłok, że zawodnicy musieli czekać w kolejkach, które przekraczały nieraz 1 100 osób.

Warszawa, mimo, że dzieli ją od gór kilkaset kilometrów, jest ośrodkiem, który powinien dać narciarzom stolicy możliwości uprawiania sportu narciarskiego nie tylko w Zakopanem, Karpaczu czy Szczyrku, ale i na własnym terenie.

NARCIARZE SAMI BUDUJĄ

O zabezpieczeniu tych możliwości — o ile chodzi o skoczków — pomyśleli pierwsi sami narciarze. Od sierpnia w Szkolnym Parku w Agrykoli rozpoczęli oni remont i rozbudowę tamtejszej skoczni, która w dotychczasowym stanie nie nadawała się zupełnie do użytku.

Inicjatywa wyszła od Budowlanych. Oni to zwrócili się do Wydziału Oświaty Stołecznej Rady Narodowej o pomoc finansową na pokrycie kosztów materiałów, potrzebnych do budowy, oni teraz kierują budową, oni rzucili apel do narciarzy pozostałych warszawskich sekcji — o pomoc w budowie, cały bowiem remont musi być wykonany (poza konstrukcją drewnianą rozbiegu) pracą społeczną.

Apel ten został jak dotąd podchwycony przez 3 zrzeszenia i dziś we współzawodnictwie budowy drużynowo prowadzą Budowlani — 203 godziny przed Kolejarzem, Ogniwem, AZS i niestowarzyszonymi.

Indywidualnie przoduje — **Dutkiewicz** (ok. 100 godz.) z Budowlanych, który z kol. **Herodem** opracował projekt rozbudowy skoczni.

Z 12 NA 25 M

Rozbudowa zakrojona jest szeroko. Możliwości skokowe powiększone zostaną dwukrotnie (z 12 na 25 m). Rozbieg przedłużony będzie drewnianą konstrukcją na terenie Parku Ujazdowskiego. Drewniany zeskok zastąpiony zostanie ziemnym. Ogółem rozbudowa skoczni wymaga nawiezienia 300 m sześc. ziemi.

— Właśnie przy pracach ziemnych zatrudniamy naszych narciarzy — opowiada kierownik Radzimirski — ziemię dowoża z MDM i innych budów, my zaś musimy ją przesypywać w kilku etapach zanim dostanie się ona na właściwe miejsce. Pochłania to masę czasu. Rozporządzamy co prawda szuflą mechaniczną — która nie rozwiązuje jednak całkowicie problemu.

— Naszym marzeniem — jest wypożyczenie na 1—2 dni spychacza mechanicznego, który niesłychanie przyśpieszyłby roboty i zaoszczędziłby dziesiątki roboczogodzin.

Wydaje nam się, że nasze przedsiębiorstwa, które niejednokrotnie pomagały stołecznym sportowcom, nie pozostaną głuche na te słowa narciarzy i spełnią ich marzenia, wypożyczając w niedzielę czy święto tak potrzebny spychacz.

POTRZEBA WIĘCEJ LUDZI DO PRACY

Sądzimy również, że nie tylko zawodnicy sekcji wyczynowych Budowlanych, Kolejarza, Ogniwa i AZS, ale każdy narciarz, każdy sportowiec, powinien ofiarować swą pomoc przy budowie. Przecież ze skoczni tej będą korzystać wszyscy narciarze Warszawy i od ich zapału i ofiarności będzie zależeć, czy budowa zostanie na czas całkowicie wykończona.

Zawodnicy sekcji narciarskiej Ogniwa wezwali do współpracy na Agrykoli wszystkie koła swego zrzeszenia, my zaś wzywamy do współpracy nie tylko Ogniwo, ale wszystkie koła sportowe stolicy. Zgłaszać się można w dnie powszednie już od godz. 8, w niedziele od 8-tej.

(Km.)

Na Kondratowej trenują narciarze

JESIENNE blade słońce, przedzierające się z trudem przez poranne mgły, niepewnie oświeca czerwone i złociste barwami października regle. Nad nimi dumnie wystrzelają w niebo skaliste szczyty Tatr, pokryte śniegiem. Domyślasz się zapewne, czytelniku, że jesteśmy w Zakopanem.

Na ulicach nie widać dużego ruchu. Nieliczni przechodnie ze zdziwieniem spoglądający na rzadkiego w tym miesiącu gościa, którym jest słońce, to przeważnie mieszkańcy Zakopanego, spieszący do pracy lub po zakupy. Zakopane, ciche i puste, w październiku, oddycha z ulgą, odpoczywając po sezonie letnim i oczekując zimowego. Niedługo już znikną jesienne barwy z regli, a białe ulice stolicy Tatr zaroją się od turystów, wczasowiczów i narciarzy.

*

Narciarzy? Właśnie na ulicy Kościuszki, przy dworcu autobusowym, stoi grupka młodzieży z nartami. Gdy podjeżdża autobus z napisem „Kuźnice", wesoło ładują się oni do środka.



W Zakopanem śniegu w tej chwili nie ma. Natomiast w górach jest i nawet nie tak bardzo wysoko, bo już na Kondratowej. Wobec tego zawodnicy zakopiańscy nie marnują czasu i z nartami na plecach idą w góry.

Grupa, która przed chwilą wsiadła do autobusu, to narciarze CWKS-u. Widzimy tu popularnych zawodników — Grocholską, Ciaptaka, Kulę, Daniel-Krzeptowskiego. Brak tylko Staszka Marusarza, który przebywa obecnie w Krynicy. Jadą właśnie do Kuźnic, by stamtąd udać się na Kondratową. A dlaczego nie na Kasprowy? Bo kolejka zacznie chodzić dopiero od 1 grudnia, szkoda więc czasu i sił na wchodzenie piechotą. A na Kondratowej nie ma wprawdzie najlepszych warunków śniegowych, ale można pojeździć.

Dwa tygodnie temu śniegu było bardzo dużo. Nawet skoczkowie mogli trenować. Oddali po 15 do 20 skoków. Kula, prowadzący zaprawę skoczków CWKS-u, twierdzi, że szło całkiem dobrze, aż za dobrze, jak na początek sezonu.

Teraz śnieg trochę stopniał, ale do zjazdów wystarczy. Narciarze nie tracą więc czasu i trenują, nabierając formy przed zbliżającym się sezonem. A z tą formą, to jest rozmaicie. Basia Grocholska twierdzi, że czuje się doskonale i w ogóle nie pamięta o złamanej w kwietniu nodze. Natomiast Ciaptak, który również miał wypadek 5 miesięcy temu, skarży się, że noga jest osłabiona i poważnie mu dokucza.

Daniel Krzeptowski również narzeka. I to właśnie na śnieg. Kto by pomyślał, że przedwczesny śnieg może przeszkodzić w treningach?

— Bo widzicie, z tym śniegiem to jest tak: Do końca listopada zaplanowana była systematyczna sucha zaprawa. Tymczasem śnieg spadł wcześniej niż zwykle — więc oczywiście wyszliśmy na śnieg, przestawiając się na trening właściwy. Śnieg leżał przecież wszędzie, nawet tu, na dole. Teraz jest go już za mało i musimy powrócić do suchej zaprawy. Brak systematyczności w treningu. Dlatego też chodzimy szukać śniegu w góry, aby nie mieć przerwy w treningu właściwym i pojeździć choć raz lub dwa w tygodniu.

A w ogóle nie mamy szczęścia. Jak jest jakaś poważniejsza impreza — Olimpiada czy coś takiego — to brak śniegu do treningu. A jak nie ma nic, to śnieg, jak na złość, spada wcześnie — tak jak w tym roku.

*

Tak więc narciarze wcześniej niż kiedykolwiek rozpoczęli trening na śniegu. Nie myślcie zresztą, że tylko CWKS. Na Kondratowej spotkać można również zawodników AZS-u i Gwardii.

(Mag.)

Muzeum sportu wkrótce otworzy swoje podwoje

Zaczęło się od podziemia.

Tak, przez kilka lat, w podziemiach GKKF przy ul. Rozbrat leżały w niebardzo wielkim poważaniu eksponaty obecnego Muzeum Sportu. Później, po długich tarapatach dzięki wysiłkowi i uporowi kilku ludzi zaczęły się wyłaniać zarysy przyszłego muzeum. Sukcesem było już potem uzyskanie skromnego pomieszczenia w AWF (bo nawet to prymitywne w podziemiach ktoś „oszczędnościowo" zlikwidował) i etatu pracownika, który miał się zająć wyłącznie sprawami muzeum.

Za to teraz... No, ale zanim przedstawimy Muzeum w całej okazałości posłuchajcie jeszcze całej historii od początku...

NIKT NIE WIERZYŁ

Naprawdę, początkowo nikt nie wierzył, że z tej kupy rupieci, sprzętu, sztychów — obrazów może „coś" powstać. Toteż trudno było i o przyzwoite pomieszczenie dla Muzeum i nawet o fundusze.

Ale są ludzie uparci, są ludzie, którzy gdy się do czegoś zabierają doprowadzają sprawę mimo przeszkód do końca — zwłaszcza jeśli doceniają wagę zagadnienia, jeśli z sercem i zrozumieniem podchodzą do spraw ludowego sportu w każdej jego dziedzinie.

Niewielka grupka uparciuchów dopięła celu. I oto możemy oglądać owoce ich pracy.

Ale wystawimy jeszcze na próbę cierpliwość czytelników i opowiemy o tych zawziętych działaczach „muzealnych"...

CHCECIE POZNAĆ „KUSTOSZA" MUZEUM?

Było tak. Najpierw ob. Brzezicki, obecny nacz. wydz. wyd. GKKF — z ogromnym zamiłowaniem interesował się poszczególnymi eksponatami, zbierał cenne okazy z działu „sport w sztuce" i walczył konsekwentnie o etat dla kierownika Muzeum. Później pracownicy działu prop. GKKF kilkakrotnie porządkowali i przenosili eksponaty w ramach zobowiązań.

Ale to wszystko nie wystarczało. — Dopiero gdy wzięły się do roboty energiczne ręce...

Zapewne jesteście ciekawi czyje to ręce postawiły Muzeum na nogi, czyja to wola utworzyła z niczego coś, wbrew nieufności i trudnościom.

Otóż wcale nie ręce, a rączki. Bo kierownik Muzeum Sportu, to nie żaden muzealny sędziwy kustosz — ale — Marysia Brzezicka absolwentka AWF — wspaniała narciarka, która wraz z zamiłowaniem do sportu posiada wiele zamiłowań artystyczno-muzealnych, nabytych w okresie współpracy z Muzeum Narodowym i ścisłego kontaktu z ludźmi, którzy tę pracę rozumieją i kochają.

Maria Brzezicka oprócz tych niewątpliwych zalet, które winny cechować kierownika Muzeum Sportowego posiada jeszcze niezwykłą energię, uczciwość w pracy i ogromną odpowiedzialność. Więc jak się tak „po babsku" (oby niejeden mężczyzna miał taki właśnie babski upór) — zawzięła, tak przystąpiła z zapałem do początkowo niewdzięcznej „czarnej roboty".

Widziałam ją w ubiegłym roku, gdy wielokrotnie przemierzała odległość z Al. Róż na Bielany, gdzie czyściła, nosiła, montowała i kleiła eksponaty przyszłego muzeum.

Maria Brzezicka ma jeszcze jedną zaletę — jest człowiekiem wielkiej skromności i nie lubi mówić o sobie, ale tylko o „swoim" Muzeum, więc posłuchajmy co mówi o perspektywach tego nowego dorobku naszego sportu.

SĄ JUŻ 3 DZIAŁY A W PRZYSZŁOŚCI...

W pięknej dużej sali głównego gmachu AWF mieszczą się dwa działy muzeum. Dział narciarski i „sport w sztuce". Całość wygląda estetycznie i ciekawie.

— Dział narciarski — mówi kol. Brzezicka, pokazując mi z dumą szereg ciekawych i oryginalnych eksponatów — posiada 80 par nart różnego typu (od 1890 r. począwszy) i kolekcję wiązań od skórzanych góralskich do najnowocześniejszych używanych na ostatniej Olimpiadzie w Oslo. Do najciekawszych eksponatów tego działu należą narty Barabasza (przyjaciel Waryńskiego), ojca narciarstwa zakopiańskiego. Prócz eksponatów są też liczne ilustracje z historii narciarstwa nawet z okresu sprzed 5 tysięcy lat.

Dział — „sportu w sztuce" — zawiera 50 prac najlepszych artystów malarzy i rzeźbiarzy. Są to prace wyróżnione i nagrodzone. Bardzo ciekawy dział, Sport Polski Ludowej, oglądamy w innym pomieszczeniu, niestety, nie bardzo nadającym się na ten cel, bo w korytarzu AWF. Jednak jest to pomieszczenie tymczasowe, bo już od nowego roku dział ten otrzyma nową piękną salę.

Dział ten obrazuje rozwój i osiągnięcia sportu w Polsce Ludowej. Oglądamy tu cenne dokumenty (oryginał uchwały BP KC PZPR w sprawie sportu, oryginał listu Prezydenta Bieruta do sportowców polskich) — nagrody, medale, fotosy, barwne plansze. Dużo miejsca poświęcono tu sportowi radzieckiemu. Znajdujemy tu zdjęcia, upominki od przyjaciół radzieckich i piękny, duży model stadionu leningradzkiego. Dział sportu Polski Ludowej jak nas informuje kier. muzeum będzie stale uzupełniany i powiększany.

— A perspektywy powstania innych działów — pytamy.

Już w przygotowaniu jest dział gimnastyki, szermierki i kolarstwa, a w przyszłości będziemy dążyć do tego, by każda dziedzina sportu znalazła tu swoją historię. Wierzymy, że w przyszłości muzeum nasze, które zostanie udostępnione dla zwiedzających już wkrótce — będzie naprawdę pięknym i cennym dorobkiem ludowego sportu.

KTO POMÓGŁ

Od koleżanki Brzezickiej trudno jest wyciągnąć coś o minionych trudnościach. Wyczuwamy jednak, że byli tacy, którzy rzucali kłody pod nogi i nie zawsze przychodzili z pomocą tworzącemu się muzeum.

Chętnie za to mówi nam kol. Brzezicka o tych, którzy pomogli, a więc rektor Kosman, który docenił sprawę muzeum i przydzielił dwie duże sale na pomieszczenie. Dalej mgr Bielczyk, który ma ogromny wkład pracy w opracowaniu działu narciarstwa i artysta Szeligiewicz, który bezinteresownie pomagał w pracy.

Należy również wspomnieć o pomocy Muzeum Tatrzańskiego, które przekazało szereg cennych eksponatów. W tym miejscu M. Brzezicka apeluje do Czytelników o współpracę przy uzupełnianiu i opracowywaniu działów Muzeum.

— Prosimy — mówi — działaczy, zawodników i miłośników sportu o przysyłanie w depozyt lub ofiarowanie do Muzeum wszelkiego rodzaju nagród i pamiątek sportowych. Muzeum ma możliwości zakupywania cennych eksponatów.

Na koniec dowiadujemy się o życzeniach pod adresem Muzeum. A więc Muzeum, które może jeszcze w tej chwili jest stosunkowo skromne, w przyszłości będzie na pewno chlubą naszego sportu i powinno znaleźć odpowiednie pomieszczenie w centrum miasta celem udostępnienia dla zwiedzających.

Z innych życzeń, o których marzy nasz kierownik Muzeum — to możliwość obejrzenia muzeum sportowego przy instytucie Lesgafta w Związku Radzieckim, oraz muzeum w Budapeszcie i słynnego olimpijskiego muzeum w Szwajcarii.

Sądzimy, że taki wyjazd byłby i pożyteczny i nawet konieczny, a szczególnie obejrzenie muzeum radzieckiego dałoby kierowniczce wiele cennych wskazówek.

Opuszczamy Muzeum Sportu z uczuciem radości nie tylko dlatego, że powstało coś nowego, coś co wzbogaci nasze osiągnięcia kultury fizycznej, ale również dlatego, że oglądamy własnymi oczyma owoce wysiłków ludzi oddanych sportowi ludowemu, ludzi, którzy potrafią walczyć z trudnościami, zamieniać projekty i marzenia w konkretne czyny.

(Mag.)





Z wizytą na Szyndzielni

BUDOWA kolejki na Szyndzielnię wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród wszystkich miłośników narciarstwa. Meldunki, iż kolejka będzie mogła być oddana do użytku już w tym roku, skłoniły wiele kół i sekcji narciarskich do zaplanowania tegorocznych obozów, wycieczek czy kursów w Beskidach Zachodnich, właśnie w okolicy Szyndzielni.

Jednym z takich kół, które planowało kurs pod Szyndzielnią, było koło Unii przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich w Warszawie. W końcu października jako przedstawiciele koła, pojechaliśmy do Bielska, aby na miejscu upewnić się, czy rzeczywiście z początkiem 1953 roku można organizować kurs pod samą Szyndzielnią, czy rzeczywiście kolejka będzie już uruchomiona, czy będą gotowe nartostrady i szlaki narciarskie.

Cóż się okazało?

Otóż, po pierwsze stwierdziliśmy, iż mimo że budowa kolejki idzie teraz pełną parą, nie zostanie ona ukończona (w stanie surowym) prędzej niż w końcu lutego.

Po drugie, że przygotowania szlaków i nartostrad w ogóle nie zostały rozpoczęte.

JAK NA KASPROWYM

Dlaczego nastąpiło takie opóźnienie z uruchomieniem kolejki?

Trzeba nieco sięgnąć do historii budowy. Trwa już ona od 50 r. — choć w sumie dopiero 17 miesięcy. Podczas 2 miesięcy w 1950 r. i 12 w 1951 r. przeprowadzano prace przygotowawcze, m. in. założono kolejkę roboczą. Dopiero w tym roku zaczęła się właściwa budowa. Rozpoczęła się w maju, choć mogła... znacznie wcześniej. Do tego w jesieni przyszły śniegi, deszcze — co w sumie poważnie zahamowało roboty.

Najwięcej czasu zabiera obecnie budowa stacji, które w niczym nie będą ustępować stacjom na Kasprowym. Będą one zbudowane z kamienia, w stylu żywieckim, zostaną również efektownie urządzone. Stacja dolna jest już w trakcie budowy, w górnej dopiero zakładają fundamenty.

Urządzenia kolejki są już daleko posunięte. Stoją wszystkie podpory (7), zbudowano szyby ciężarów napinających i fundamenty urządzeń napędowych na górze, przeprowadzono kabel ziemny do Lasku Cygańskiego. Lilipucie 4-osobowe wagoniki można już teraz zobaczyć na placu budowy. W przyszłości będą one krążyć pomiędzy stacjami na trasie 1.920 m — w 100-sekundowych odstępach czasu.

Kto jest odpowiedzialny za budowę? Bezpośrednio kieruje nią Biuro Turystyki przy Prezydium Rady Ministrów, inwestorem jest Dyrekcja Budowy Kolei Państwowych w Krakowie, wykonawcą — Bielskie Przemysłowe Przedsiębiorstwo Budowlane. Kierownictwu tego ostatniego należą się słowa uznania, za zainteresowanie i opiekę, jaką otacza budowę. Z załogi zaś wyróżnić należy — przodownika pracy — **Marka**, pracownika zatrudnionego przy montażu podpór — **Dudę**, oraz kierownika transportu kolejki roboczej — **Franciszka Gąsiora**. Obsługa transportu pracuje na 3 zmiany i mieszka na górze w schronisku.

Tyle o kolejce. Będzie ona oddana do użytku później, niż się spodziewaliśmy. W tej chwili jednak prace postępują naprzód, widać już troskę poszczególnych instytucji o jak najszybsze ich wykończenie.

DLACZEGO NIE WYKONANO TRAS?

Niestety nie możemy tego powiedzieć o przygotowaniu szlaków i tras narciarskich przez Zarząd Urządzeń Turystycznych PTTK.

W związku z uruchomieniem kolejki w tym roku miały być poprawione i odbudowane: 1 nartostrada z Szyndzielni i 5 szlaków, jeden ze Stefanki do Parku Ludowego, drugi z Klimczoka do Bystrej, trzeci z Błatnia do Jaworza i dwa z Klimczoka do Szczyrku. Ponadto projektowano zbudować jedną nową nartostradę z Szyndzielni. Ukończenie robót było planowane w listopadzie, tymczasem do tej pory... nic nie zrobiono. W oddziale bielskim nie ma nawet etatu dla pracownika, który mógłby się zająć tymi sprawami.

Zdaje się, że komentarze są tu zbyteczne. Wniosek jest tylko jeden, że ZUT — PTTK musi się jak najszybciej wziąć do roboty. Na trasy czekają wszyscy narciarze, którzy, gdy tylko ruszy kolejka, zjadą tłumnie na Szyndzielnię z całego kraju.

(kryst.).

Drużynowym mistrzem Polski w tenisie została katowicka Stal

28 bm. zakończono finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie. W ostatnim meczu, rozegranym na kortach katowickiej Stali, Stal (Katowice) pokonała Ogniwo (Sopot) 11:0, zdobywając tym samym tytuł mistrza Polski na rok 1952. Mimo wysokiej porażki, tenisiści Ogniwa zaprezentowali się w spotkaniu ze Stalą dobrze.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali):

gry pojedyncze seniorów i seniorek — Licis—Korneluk 4:6, 6:2, 6:0, Bratek—Maniewski 6:0, 6:2, Sebrala—Mrokowski 6:4, 6:3, Popławska — Stępkowska 5:7, 6:2, 14:12;

gry pojedyncze juniorów i juniorek — Ryczkówna — Gierikówna 6:2, 6:1, Wilczek—Łuckiewicz 2:6, 6:4, 7:5, Dietrich—Majewski 5:6, 6:1, 6:1;

gry podwójne — Bratek, Ślusarz — Korneluk, Maniewski 6:0, 6:2, Wilczek, Dietrich — Łuckiewicz, Dandajewski 6:5, 6:1;

gry mieszane — Jędrzejowska, Bratek — Korneluk, Stępkowska 6:1, 6:2, Ryczkówna, Wilczek — Gierikówna, Łuckiewicz 6:1, 9:11, 7:5.

We wtorek 28 bm. dokończono również grę podwójną juniorów Łuckiewicz, Dandajewski (Ogniwo Sopot) — Gębicki, Zofiński (Górnik Katowice), zwyciężyła para sopocka 6:4, 6:4. Dzięki temu zwycięstwu Ogniwo pokonało Górnika 6:5, zdobywając tytuł drużynowego wicemistrza Polski.

Końcowa tabela finałowych spotkań przedstawia się następująco: Stal (Katowice) — 6 pkt., Ogniwo (Sopot) — 4 pkt., Górnik (Katowice) — 2 pkt., CWKS — 0 pkt.

Ze sportu akademickiego

Studenci — sportowcy Warszawy licznymi imprezami sportowymi witali wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Ludowej. I tak, po udanym starcie w Międzyuczelnianych Zawodach Lekkoatletycznych lat pierwszych, w których startowało ponad 250 zawodniczek i zawodników, wyłonionych w zawodach między grupami studenckimi, akademicy szykują się do walki o pierwszeństwo w międzyuczelnianej lidze koszykówki.

Rozgrywki prowadzone będą systemem „każdy z każdym" w 2 rundach jesiennej i zimowej. Startować mogą wszyscy zawodnicy zrzeszeni w AZS. Obrońca tytułu mistrza Uczelni Warszawskich z zeszłego roku jest reprezentacyjna drużyna Politechniki Warszawskiej (II — SGPiS, III — SGSZ).

O tym jaka drużyna najlepiej pracowała w okresie przygotowawczym dowiemy się już 2 listopada w sali „Akademika" na placu Narutowicza, gdyż w dniu tym rusza do boju międzyuczelniana liga koszykówki. Zeszłoroczny turniej udowodnił, że koszykówka ogarnia coraz większe szeregi studentów. Przykładem może być wystawienie do rozgrywek przez zeszłorocznego Mistrza Uczelni Warszawskich — Politechnikę Warszawską aż 3 drużyn, oraz zgłoszenie się do walk o mistrzostwo Warszawy drużyn PWSP i PW. Wszystkie te fakty świadczą o tym, że koszykówka w akademickim światku sportowym razem z LA i innymi sekcjami zajmuje w chwili obecnej czołowe miejsce.

Wszystkich sympatyków siatkówki zawiadamiamy iż równolegle z rozgrywkami ligi koszykówki będą odbywać się rozgrywki ligi siatkówki o mistrzostwo uczelni prowadzone tym samym systemem.

S.A.

Tomasz Domaniewski 1)

O honor Mariana

Opowiadanie

NO, to teraz wszystkie zasady prac Olgi Lepieszyńskiej, tak króciutko, w paru zdaniach streści nam... — stary profesor biologii z nauczycielską kokieterią rozejrzał się po klasie. — streści nam na przykład Kinel.

Marian wstał, odchrząknął, ale zanim zdążył cokolwiek powiedzieć, na korytarzu rozległ się urywany głos dzwonka. Profesor rozłożył ręce, uśmiechnął się i z trzaskiem zamknął swój ceratowy notes.

— Ma Kinel szczęście. — pokiwał łysą głową.

Marian podbiegł do katedry. — Ja przecież mogę w każdej chwili! Co też pan profesor?...

— Wiem, wiem, — staruszek położył mu serdecznie rękę na ramieniu. — Tak sobie tylko żartuję.

Tłocząc się w drzwiach, chłopcy wyszli na korytarz szkolny. Żadnej tam nie było nierozsądnej bieganiny, popychania się czy krzyków. Bądź co bądź jedenasta klasa, to nie jakaś dziewiąta czy dziesiąta. Jeszcze pół roku zaledwie i będą dojrzałymi ludźmi. Przechadzali się więc statecznie, z wyższością patrząc na młodszych, którzy wypłoszeni deszczem z dziedzińca, usiłowali możliwie dokładnie wybiegać się przez dziesięć minut przerwy.

Obok szerokiego, weneckiego okna stała grupka starszych chłopców. Żartobliwie przekomarzali się na temat nadchodzących półrocznych egzaminów. Najgłośniej rezonował krępy, ciemnowłosy Zbyszek Gryszkiewicz.

— Jakoś mi te mądrości nie bardzo idą do głowy — skarżył się. — Kuję i kuję, a jak przyjdzie do odpowiedzi, to ani be ani me... Wszystko mi z głowy wietrzeje. Tobie dobrze Marian — odwrócił się do Kinela. — Zawsze wszystko wiesz i umiesz, a przecież się chyba więcej ode mnie nie uczysz.

Marian uśmiechnął się i odparł flegmatycznie:

— Ale ja bardzo podczas wykładu uważam, notuję sobie, no i później mam niewiele roboty w domu. Przypomnę sobie to czy owo, przeczytam jakąś dodatkową lekturę, czy zrobię parę zadań i mam spokój. Już ci to przecież Zbyszek nieraz mówiłem, a ty nic, tylko się w sufit gapisz na wykładzie, albo książkę czytasz, albo rysujesz tych swoich narciarzy w brulionach. No, sam powiedz, co dziś robiłeś przez całą biologię?

— Daj spokój, nie przez całą, — obruszył się Gryszkiewicz. — Trochę niby rysowałem, ale sam rozumiesz, że sezon idzie. Lada tydzień trzeba jechać do Zakopanego, trenować.

Zbyszek znany był jako entuzjasta narciarstwa. W zeszłym roku startował w mistrzostwach Warszawy i zajął nawet jakieś dobre miejsce. W gazetach o nim pisali, że niby talent. W tym roku odgrażał się, że będzie o wiele lepiej i że kto wie, może nawet mistrzostwo mu się uda przywieźć z Zakopanego. Zapamiętale trenował przez lato i jesień, biegał z kijkami na Bielanach, ale za to z nauką było o wiele słabiej. Teraz zaś, im bliżej było egzaminów, tym większą okazywał skruchę i tym bardziej żałował, że nie zabrał się do nauki tak serdecznie jak do treningu.

— Żebym tak mógł dać tobie Marian trochę tej swojej formy i kondycji — odezwał się melancholijnie, — a ty mi za to trochę z tego co umiesz... To by dopiero był świetny interes dla nas obu. Ja bym był spokojny o egzaminy, a ty byś trochę tego swojego brzuszyska zgubił... Mojej kondycji i twoich wiadomości śmiało może starczyć na dwóch.

Koledzy roześmieli się, w stronę Mariana poleciały docinki i żarty. Nie gniewał się, przyjmował je dobrodusznie. Taki już był, ciężki, niezgrabny, ale nieobraźliwy.

*

Gdy się już uspokoili, nagle Marian zupełnie niespodziewanie zwrócił się do Gryszkiewicza:

— Ja się moimi wiadomościami zawsze chętnie z tobą Zbyszek podzielę, zawsze ci mogę pomóc, ale wcale nie wiem, czy bym tak wiele kondycji i formy od ciebie potrzebował. Mam dosyć własnej...

— Ha, ha!... — nie mógł się powstrzymać tamten. — Powiadasz, że masz dosyć własnej? Dajże spokój!

— A skąd ty wiesz, że nie?

— No bo przecież... Nie gniewaj się Marian, ale wystarczy spojrzeć.

Krytycznym wzrokiem obrzucił słoniowatą postać Kinela i nagle spojrzenie jego zatrzymało się na klapie marynarki kolegi. Brwi podniosły mu się w górę ze zdziwienia.

— To ty masz SPO?...

Marian dumnym zezem spojrzał na swoją odznakę, która troskliwie wyczyszczona kredą, błyszczała z więcej niż wschodnim przepychem.

— Mam — odezwał się sztucznie niedbałym tonem — noszę ją czasami...

Oczywiście zełgał haniebnie, bo od tygodnia, czyli od czasu, kiedy z takim trudem odznakę zdobył, nie rozstawał się z nią ani na chwilę.

— Eh, jakaś lipa! — machnął któryś lekceważąco ręką.

— Wcale nie lipa, — gorąco zaprotestował Marian. — Całkiem prawidłowo... Zrobiłem wszystkie normy i zdobyłem, a ty Zbyszek z całą twoją kondycją i formą nawet SPO nie masz.

— Ale mógłbym mieć.

— Mógłbyś... Myślisz może, że to takie proste, co?

— No chyba, że proste. Wielkie mi rzeczy!

— A spróbuj, to zobaczysz.

— Ojej, powiadam ci, że to nic takiego. Pewnie, że mogę spróbować. Nawet jak chcesz, to razem z tobą. Zobaczymy, czy ci potrzebna moja forma, czy nie!

*

Marian się w tym momencie pohamował. Kłócił się o tę swoją odznakę, bo wiedział, że sprawiedliwie ją dostał, ale tu Zbyszek najwyraźniej rzucał mu wyzwanie.



— No co, chcesz próbować? — nalegał na Mariana.

Decyzja była ciężka. Zbyszek był naprawdę wysportowanym chłopcem, dobrym narciarzem i asem piłkarskiej reprezentacji szkoły. Marian jednak nie na darmo trenował przez parę miesięcy, nie na darmo pracował nad swoim niezdarnym ciałem. Fakt, że zdobył odznakę, że zdobył ją zasłużenie, dawał mu pewność, że jeżeli nawet ulegnie Gryszkiewiczowi, to w każdym razie nie powinien się skompromitować. Ostatecznie, jak się powiedziało A, to trzeba powiedzieć i B.

— Dobra! — rzekł, ku zdumieniu kolegów. — Możemy spróbować.

— Uwaga panowie! Wielki mecz między dwoma tytanami!... Spotkanie, jakiego świat nie widział!... „Straszliwy Kinel" przeciwko „Krwawemu Gryszkiewiczowi"!... Forma i kondycja przeciwko technice i nauce! Znaczkista SPO przeciwko przyszłemu mistrzowi Warszawy!...

Koledzy dogadywali, jeden przez drugiego, ale Marian się wcale nie peszył.

— No to w jakiej konkurencji chcesz? — zapytał.

— Oh, wszystko mi jedno... Możesz sobie sam wybierać. I tak ci złupię skórę!

— Dobra, jak wolisz... Tylko żebyś później nie gadał. Przy świadkach — zwrócił się do reszty. — Wszyscy słyszeli?

— Słyszeli, słyszeli, — machnął ręką Gryszkiewicz. — Wybieraj!

Marian po zastanowieniu zaproponował rozegranie meczu w pięciu konkurencjach. Że niby jedna nic nie znaczy i dopiero kilka daje pewne pojęcie. Gryszkiewicz zgodził się, nie zależało mu.

Teraz trzeba było dobrze wybrać konkurencje. Tu była jego szansa. Już on się postara Zbyszkowi utrzeć nosa; za pewny jest siebie. W biegach sprawa była przegrana, bo Zbyszek nogi miał przecież jak sprężyny i nie darmo trenował całą jesień, godzinami uganiając się z kijkami w rękach.

— Więc może rzut kulą i granatem, pływanie na dwieście metrów dowolnym, marsz na 10 kilometrów i tor przeszkód — wyliczył na palcach. — Odpowiada ci?

— Co nie ma odpowiadać; i tak drzazgi z ciebie polecą. Chętnie nawet spróbuję tego toru przeszkód i ciebie zobaczę jak się turlasz pod drutami...

— No, to kiedy ten wielki mecz? — zaczęli się pytać ciekawi.

— Wszystko jedno, może być jutro, — rzucił Zbyszek.

— A potrenować byś nie chciał?

— Akurat mi trening potrzebny. I tak ci wleję, że się nie pozbierasz...

Dzwonek zawezwał ich do klasy. Postanowili, że spotkanie odbędzie się w środę po południu, bez względu na pogodę, w Młodzieżowym Domu Kultury nad Wisłą. Później mieli pojść na pływalnię MDK, na Frascati,